OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.
—THE WEEKLY—
GAZETA POLSKA
(Gazeta Polska w Chicago.)
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:
One line once ....50c.
One inch once $2.00
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.
One inch one year { First page.... $40.00; Second and third pages .... 20.00; Fourth page .... 30.00 }

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.
GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii $3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku na raz jeden .... c. 50
Od cala $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala { na pierwszej stronicy .... $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy .... $10.00; na czwartej stronicy .... $15.00 }
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 36. Chicago, Illinois, Czwartek 5-go Września, 1889 roku. Rok 17.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CASS MATTER.



Telegramy Zagraniczne.

ROSYA.

Londyn, 28 sierpnia. We wsi Khanzoryk zostało 127 ludzi żywcem zasypanych podczas trzęsienia ziemi.

— Donoszą, że rząd rosyjski wydalił w przeszłym tygodniu 500 cudzoziemców z Warszawy, pomiędzy nimi wielu poddanych austryackich.

Petersburg, 29 sierpnia. „Nowoje Wremja" oświadcza, że Rosya jest zmuszoną zabezpieczyć swe interesa nad granicą tybetańską i afgańską, ponieważ Anglia faktycznie przywłaszczyła sobie Kaszmir.

Austryo-Węgry.

Wiedeń, 29 sierpnia. Tutejszy milioner Fernbach zamordował dzisiaj swą żonę i usiłował następnie popełnić samobójstwo.

NIEMCY.

Berlin, 28 sierpnia. Niektóre artykuły w „Gazecie Kolońskiej" i „Hamburger Korrespondent", które twierdzą, że wskutek nowego prawa francuzkiego co do służby wojskowej armia francuzka przewyższa niemiecką, są uważane za znak, iż rząd zamierza zażądać od sejmu nowe sumy dla wojska.

Berlin, 20 sierpnia. „Post" oświadcza, że Rosya jest jedyną przeszkodą pojednania się Francyi z Niemcami.

— Wiec katolicki w Bochum odroczył się. Przyszłoroczny wiec odbędzie się w Monachium. Za wnioskiem delegata z Ameryki uchwalono urządzić międzynarodowy wiec katolicki.

Berlin, 31 sierpnia. Postanowiono powiększyć załogi w Alzacyi i Lotaryngii.

Berlin, 1 wrześcia. Dzisiaj obchodzono tu uroczyście rocznicę bitwy pod Sedanem.

— W pierwszych sześciu miesiącach r. b. wywędrowało 57,000 Niemców do Ameryki.

DANIA.

Kopenhaga, 29 sierpnia. Dzisiaj przybyli car i caryca i zostali przyjęci przez króla duńskiego i króla greckiego.

SZWAJCARYA.

Berno, 29 sierpnia. Wieś Tscherlach w kantonie St. Gallen, została zupełnie zasypana wskutek zesunięcia się części góry Bulbis.

Genewa, 30 sierpnia. Amerykański poseł Washburn zaprotestował u rady związku przeciw nieprawnemu uwięzieniu czterech podróżujących Amerykanów pod pozorem, iż są złodziejami kieszonkowymi. Uwięzionych uwolniono po dwóch dniach nie przepraszając ich za omyłkę władz. Amerykanie żądają wysokiego wynagrodzenia.

FRANCYA.

Paryż, 28 sierpnia. Prezydent Carnot rozporządził, że wybory do izby deputowanych mają się odbyć dnia 22go września.

— Podczas wczorajszego zgromadzenia bulanżystów został uwięziony reprezentant Thiesse, przyjaciel Boulangera, i 78 innych osób.

Paryż, 29 sierpnia. Dziesięć tysięcy robotników francuzkich odbędzie na końcu października pielgrzymkę do Rzymu.

Paryż, 30 sierpnia. Hrabia Paryża wydał odezwę wyborczą, w której oświadcza, iż stara się wyrwać ster rządu z rąk grupy partyzanckiej, która uciskaje lud. Radzi konserwatywnym, aby byli zgodnymi i popierali bulanżyzm, którego program rewizyjny wyswobodzi Francyę z niewolnictwa i ustali pokój religijny. Wypowiada nadzieję, że imperyaliści będą popierali siłą monarchię i żąda poparcia wszystkich tych, którzy żądają rzetelnej rzeczypospolitej.

Paryż, 1 września, „XIX Siecle" donosi, że jenerał Boulanger tydzień przed wyborami dobrowolnie się stawi do więzienia w celu, aby go gwałtem nie uwięziono, gdyby przybył do Francyi.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 28 sierpnia. W położeniu wielkiego strajku nic się nie zmieniło. Około 15,000 robotników porzuciło dotychczas pracę. Strajkierzy chcą przeprowadzić swe żądania i mieć pochody po ulicach póty, póki ładownicy okrętowi nie osięgną swego celu.

Wielu wyładowywaczy węgli rozpoczęło znów pracę, lecz strajkierzy na wagony z węglami opuszczające składy węgli napadli i zmusili przy nich się znajdujących robotników do powrotu.

Kupcy i właściciele okrętów polecają towarzystwom zatrudniającym robotników w przystani, aby się z tymi pogodzili, gdyż cały interes przeniesie się do innych portów.

Wskutek strajku londyńskiego utraciło pracę 10,000 górników pracujących dla lorda Durham.

(O północy). Bezrobocie robotników faktycznie się zakończyło i ci powrócą jutro do pracy, gdyż kupcy zgodzili się na główniejsze warunki strajkierów.

Londyn, 29 sierpnia. Położenie strajku wielkiego nie zmieniło się, chociaż się zdaje, że robotnicy odniosą zwycięztwo. Do strajkierów przyłączyli się telegrafiści w Greenwich, czeladnicy krawieccy i załogi trzech parowców przewożących mięso amerykańskie.

Londyn, 30 sierpnia. Widoki dzisiaj rano są, że wielki strajk jeszcze tak prędko się nie zakończy. Wydział strajkierów ogłosił odezwę do wszystkich robotników w Londynie, aby zastrajkowali w poniedziałek, jeżeli do tego czasu nie zostaną uwzględnione żądania tych, który ładują towary na okręta lub takowe wyładowywują. — Kardynał Manning popiera sprawę robotników.

— Parlament odroczył się aż do 16 listopada.

Królowa w mowie tronowej oświadcza, że stósunki Anglii do mocarstw zagranicznych są przyjazne i że nic się nie stało, coby mogło naruszyć pokój europejski. — Za radą królowej król Belgii zwołał kongres mocarstw europejskich w sprawie handlu niewolnikami na morzu i lądzie i obradowania nad środkami dla zapobieżenia takowemu. — Spór z Francyą o granicę pomiędzy posiadłościami Anglii i Francyi w Afryce zachodniej został załatwiony i t. d.

Londyn, 1 września. W Hyde Park odbyło się dziś wielkie zgromadzenie, na którem było obecnych przeszło 150,000 ludzi. Zbierano na rzecz strajkierów pieniądze. Składki były obfitemi.

Dublin, 1 września. Umarł biskup katolicki dyecezyi Derry.

Londyn, 1 września. „Observer" pisząc o sporze Stanów Zjednoczonych z Anglią co do łowienia psów morskich w morzu Behring'a, opiewa pomiędzy innemi: Towarzystwo amerykańskie nie mogło kupić tego, co Rosya nie miała do sprzedania, mianowicie: wyłączne prawo do posiadania morza Behring'a. Wszak i Stany Zjednoczone, gdy Pierce był prezydentem, zaprotestowały przeciw tej pretensyi Rosyi.

— Kardynał Manning kazał po ukończeniu zgromadzenia w Hyde Park przywołać do siebie naczelnika robotników Burns'a i winszował mu, że robotnicy tak spokojnie się zachowali.

Kanonik Siddon od kościoła św. Pawła dał znaczną sumę na rzecz strajkierów, a kanonik Fleming w Yorku podczas dzisiejszego kazania publicznie oświadczył, że strajkierzy mają słuszność.

SERBIA.

Londyn, 28 sierpnia. Czasopisma serbskie grożą, że Serbowie wkroczą do Bułgaryi.

TURCYA.

Londyn, 28 sierpnia. Telegram z Aten donosi, że rokowania pomiędzy gubernatorem Krety i komisyą powstańców zostały przerwane i że pokojowe załatwienie kwestyi jest bardzo wątpliwem.

AFRYKA WSCHODNIA.

Londyn, 28 sierpnia. Dr. Beckers pisze z Stanley Falls w państwie Congo, że kilka razy miał rozmowy z naczelnikiem Tippu Tib, w których ten zapewniał o nieograniczonej uległości dla belgijskiego króla Leopolda, lecz że żadnym sposobem nie chce się stać lennikiem niemieckim. Podczas pobytu swego w Sansibarze ukrywał się, aby ujść wszelkim propozycyom niemieckiego admirała, który poprzednio był bardzo grzecznym dla niego i wiele mu czynił obietnic.

CHINY.

Shanghai, 28 sierpnia. Północne Chiny i Japonia zostały nawiedzone tak gwałtownemi burzami, jakich jeszcze nie widziano, wskutek czego utopiło się najmniej pięć tysięcy ludzi.

JAPONIA.

Londyn, 30 sierpnia. Z Yokohama donoszą o wielkich nawałnicach w prowincyi Wakayama. Wskutek powodzi, które były ich wynikiem, utraciło 10,000 ludzi życie, a 20,000 zostało pozbawionych przytułku.

SAMOA.

Londyn, 29 sierpnia. Z Apia donoszą, że król Malietoa dla choroby nic chce przyjąć na nowo urzędu królewskiego i dla tego pozostaje Mataafa dotychczas królem.

HAYTI.

Havanna, 29 sierpnia. Stan trzciny cukrowej jest wyśmienitym. Wszędzie daje się uczuć brak dobrych robotników rolniczych.

Ostatnia rewolucya na wyspie Hayti.

Rewolucya ostatnia rzeczypospolitej Hayti zakończyła się tryumfem Hippolyte'a i ucieczką Legitime'a, który ubiegł na francuzkim statku wojennym. Czy tak, jak poprzednik jego prezydent Salomon, który także ubiegł do Francyi i w Paryżu wygodnie żył z procentu z $2,000,000, zaopatrzył się na przyszłość, okaże czas.

Hayti jest naturalną ojczyzną rewolucyi prawie od czasu, gdy zachodnia część po pokoju r. 1699 w Ryswick zawartym dostała się pod wpływ francuzki zamiast hiszpańskiego. Bal otworzył pierwszy — niezawodnie biorąc za przykład słynną francuzką rewolucyę w r. 1789 — Toussaint l'Ouverture. I on udał się do Francyi, lecz nie dobrowolnie, gdyż został deportowanym do niej za rozkazem Napoleona. Po nim atoli przywłaszczył sobie zarząd nad francuzką częścią wyspy Dessalines, który chcąc być drugim Napoleonem ogłosił się cesarzem nad Hayti, przez co odnowił starodawną nazwę wyspy, którą Hiszpanie nazwali Hispanola, a później San Domingo, i której to nazwy nie używano przez trzy wieki.

Od czasu, gdy wyspa wyzwoliła się z pod wpływu francuzkiego kapitał i praca wciąż cierpiały. Historya jej, czy wyspa była złączoną pod jedną władzą polityczną, czy też podzieloną na dwa państwa, odznaczała się ciągłemi rewolucyami, istnieniem politycznem pomiędzy despotyzmem i anarchią, pomiędzy monarchią i rzecząpospolitą, pomiędzy królestwem i cesarstwem. W tym samym czasie warunki jej religijne, społeczne i gospodarskie pogarszały się stale. Robert Stuart, angielski minister w Hayti, ogłosił w roku 1878 dzieło, w którem twierdzi, że masa negrów wróciła się do najstraszliwszego rodzaju pierwotnego fetyszysmu i bałwochwalstwa — nawet ofiar ludzkich i ludożerstwa.

Jedyny spokojny peryod w politycznem życiu wyspy istniał za czasów prezydenta Boyer'a od roku 1820 do 1843 — przez dwadzieścia i jeden ostatnich lat jego zarządu wyspa cała tworzyła jedno państwo. Następcą Boyer'a stał się były niewolnik Soulouque, który się później ogłosił cesarzem pod nazwą Faustyna I. Zmuszono go następnie do abdykacyi, a jenerał Fabre Geffiard przywrócił znów tak zwaną rzeczpospolitą.

W Washingtonie rozeszła się pogłoska już dawniej, że Hippolyte dostawał pieniądze i zasoby wojenne od niektórych kapitalistów nowo-yorskich. W zamian za to mieli dostać zezwolenie eksploatowania pewnej wyspy bogatej w zasoby mineralne. Powiadają także, że rząd amerykański niecierpliwie oczekiwał zwycięztwa Hippolyte'a, gdyż ten obiecał mu odstąpić piękny port, jako miejsce dla składu węgli dla floty amerykańskiej i podstawę dla morskich operacyi dla obrony amerykańskich interesów w tamtejszych okolicach. Z drugiej strony zaś powiadają, że na wyspie Hayti rząd, któryby chciał odstąpić część terytoryum zagranicznemu państwu, nie mógłby się tam utrzymać. Ukończenie więc ostatniej rewolucyi będzie może tylko wstępem do innej, która pozostawi byłą francuzką część wyspy w gorszem położeniu religijnem, społecznem i ekonomicznem, jak kiedykolwiek przedtem.

Rezerwoar wody po nad Conemaugh doliną.

W ostatnich czasach została znów przerwana grobla jednego z rezerwoarów wody w Rhode Island, której siła pędzi mnóstwo fabryk, a woda rozlała się nagle po całej dolinie. Nie obyło się wprawdzie bez nieszczęścia, bo trzech ludzi znalazło śmierć, lecz o znaczniejszej stracie co do budynków i innych rzeczy nie donoszą — strata więc była stósunkowo małą prawdopodobnie, ponieważ teraz w lecie nie było bardzo wiele wody w rezerwoarze i ponieważ grobla nie została przerwaną tak nagle, jak rezerwoar nad południową gałęzią rzeki Conemaugh. Porównać więc to nieszczęście z katastrofą w Conemaugh dolinie nie potrzeba.

Jednakowoż odnawia i to nieszczęście pamięć każdego i dowodzi, jak niepewnemi są i najmocniejsze groble i nasypy, jeżeli są wystawione na ciągłe podminowanie przez nigdy w stanie spokojnym nie znajdującej się wody i na wielkie parcie wielkiej masy wody. Pomimo tego nadchodzi wiadomość, że właściciele owego rezerwoaru tak zwany „South Fork Fishing Club", chcą ich staw rybni założyć na nowo przez usypanie nowej grobli i to dla tego, że włożono już tyle kapitału w ów staw i okolicę.

Tu okazuje się czyste samolubstwo. Ci arystokraci pieniężni, którzy nie mają innego zatrudnienia, a którzy kazali usypać groblę i odcięli wodzie wszelki upływ, aby mieć sposobność poszczycić się jak zręcznymi łowcami ryb są, jak się zimą umieją na łyżwach wywijać, chcą, gdy przez ich karygodną niedbałość i nierozsądek stali się przyczyną śmierci 6000 ludzi, dziesiątki tysięcy wpędzili w nędzę, i pracę kilkadziesiąt lat w wartości milionów dolarów zniszczyli, ryzykować jeszcze raz życie i dobrobyt wielu tysięcy ludzi, bo nie chcą utracić małej cząstki ich milionów i wyrzec się zabawy, do której się przyzwyczaili. Ludzie, którzyby powinni znajdować się w więzieniu za stratę tylu ludzi i choć częściowo wynagrodzić straty, jakie mieszkańcy owej doliny ponieśli, są dość bezwstydnymi, iż chcą zatrzymać tę parę dolarów, które dla swej zabawy na ów staw wydali.

Gdyby staw on był pożytecznym, gdyby siła wody pędziła fabryki w Conemaugh dolinie, lub też zaopatrzył mieszkańców w dobrą, świeżą wodę, natenczas byłoby to inną sprawą. Bo tak jak ludzie, którzy mieszkają nad wodą i tylko przez groble przeciw zagładzie się bronią, tam przebywają i pracują, choć fale morskie mogą przerwać te groble, i ponieważ tam zarabiają na życie, tak i ludzie w Conemaugh dolinie nie dbaliby o niebezpieczeństwo wiszące nad nimi, gdyby to niebezpieczeństwo stanowiło warunek ich istnienia. To bowiem co przynosi tysiącom chleb powszedni, przynosi też niejednemu śmierć, a człowiek ma takie szczęśliwe usposobienie, że nie za nadto obawia się niebezpieczeństwa, gdy na niem polegają warunki jego istnienia. Wszystkie nasze nowsze odkrycia techniczne są mordercami ludzi. Lecz pomimo, iż zabierają tysiące ofiar żyć ludzkich, setki tysięcy i miliony stawają w ich służbie, ponieważ umożebliwiają i mogą utrzymywać życie.

Lecz ów South Fork staw nie utrzymuje nikogo przy życiu, wyjąwszy iż w nim znajduje się kilka tysięcy ryb, dla których niezawodnie będzie zarówno, czy bywają chwytane na wędkę tam u góry lub bardziej w dole; staw ten nie przynosi nikomu korzyści lecz istnieje tylko dla zabawy kilku ludzi. Trzeba się spodziewać, że stan Pennsylvania nie zezwoli na to, aby część jego ludności i mienia była ponownie wystawioną na ciągłe niebezpieczeństwo zniszczenia dla uciechy kilku bogaczy.

Odezwa.

Szanowni Rodacy! Proszę z uwagą czytać i jeden drugiemu donieść, jak to my grecko — rzymsko katoliccy tułamy się tu pomiędzy obcymi narodowościami jak sieroty — jak wszystkie wyznania mają swe Zjednoczenia i swych kapłanów — a my musimy pod obcą pozostawać opieką. Jest nas tu dosyć w Chicago, aby mieć własne Zjednoczenie tak, iżby inni z nas nie szydzili. Moglibyśmy także mieć własny nasz kościół i księdza. Ci, którzy są mego zdania i chcieliby począć agitacyę w tym celu, niech się porozumią z niżej podpisanym.

Tomasz Sterunka,
334 North May str., Chicago, Ill.

Schwycili go.

Na innem miejscu podajemy „sławne" czyny rozbójnika, znanego pod nazwą „Black Bart". Z Republic, Wis., donoszą, że go tam schwycono w sobotę rano. Odesłano go do Bessemer, gdzie zostanie procesowanym za morderstwo Fleischbeina, z Belleville, Ill., którego zabił w pobliżu Gogebic w poniedziałek przeszłego tygodnia. Przyznał się do winy.

Gdy go w sobotę rano marszałek miasta zatrzymał na dworcu w Republic, schwycił za rewolwer, lecz został powalonym o ziemię wskutek razu, który mu marszałek zadał swą pałką. Gdy go przeszukano w więzieniu znaleziono u niego trzy rewolwery, trzy złote zegarki, cztery pugilaresy i inne przedmioty wartościowe, które należały do osób, które obrabował. Jeden pugilares był jego własnością, gdyż na nim w złotych literach było wydrukowane jego imię i nazwisko: Raimund Holzhay.

Kronika kościelna.

Katolickie biskupstwo w Allegheny City zostało przez „Breve" papieża z dnia 1 lipca rb. zniesione i przyłączone do dyecezyi Pittsburg, od którego 13 lat temu zostało odłączone.

— W Cleveland, Ohio, rozpoczął się dnia 1 września (w niedzielę) 34ty roczny sejm, niemieckiego rzymsko-katolickiego centralnego stowarzyszenia. Sumę pontyfikalną celebrował biskup Janssen z Belleville w kościele św. Piotra.

— Kardynał Gibbons otrzymał „Breve" papiezkie, które potwierdza wybór księdza Van de Viver na biskupa w Richmond, Va. Intronizacya nowego biskupa nastąpi dnia 20go października w katedrze w Richmond. Ks. Van de Viver był już od lat kilkunastu jeneralnym wikaryuszem dyecezyi i od czasu nominacyi dawniejszego biskupa Keane na rektora nowego katolickiego uniwersytetu, zawiadowcą tejże.

Umarli.

Na innem miejscu podajemy sprawozdanie o nieszczęściu w Homestead, Pa. Z robotników popalonych tam w piątek umarli w sobotę Jan Dudas i Wm. Fagan. Izak Lanc i Józef Durkes umrą także niezawodnie.

Kongres państw amerykańskich.

Washington, 30 sierpnia. Ministeryum stanu zostało uwiadomione, że teraźniejszy poseł meksykański w Washingtonie, Mathias Boniero, został zamianowany zastępcą Meksyku na kongresie państw amerykańskich, który się tu odbędzie w październiku rb. i że nominacya innych delegatów wkrótce nastąpi.

Rzeczpospolita Honduras wysęła jako delegata do Washingtonu Jeronimo Zelaya a Ecuador byłego prezydenta Jose Maria Comaans.

Dziwne pałace.

W Sioux City, Iowa, wystawiono nie tak dawno temu pałac z kukurudzy, w St. Paul stawiają każdej zimy prawie pałac z lodu; w Creston, Iowa, mają pałac z trawy (blue grass); w Springfield, Ill., położono w tych dniach kamień węgielny pod pałac z węgli. Chicago, jeżeli wystawa światowa w roku 1892 się tu odbędzie, będzie się także musiało odznaczyć jakim pałacem. Czyżby nie mogło wystawić takowego z zarzezanych świń.

Podziemna jaskinia.

Z Rome, Georgia, donoszą dnia 30 sierpnia: Podczas kopania studni w miejscowości położonej trzy mile ztąd, spadło nagle trzech robotników, gdy się już znajdowali w głębokości 25 stóp, przez dno do jaskini, która jak się później przekonano ciągnie się kilka mil pod ziemią i ma po bokach jamy różnej wielkości. Robotnicy idąc kilka mil pod ziemią doszli do miejsca, gdzie się podziemny ów ganek dzieli na dwie odnogi. Obawiali się iść dalej, lecz utworzyła się kompania, która zajmie się badaniem tego podziemia.

„JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA."

(Dla „Gazety Polskiej w Chicago" — przez Syna mego Ojca.)

(Ciąg dalszy.)

Małgorzata, przystojna, lat około dwódziestu licząca niewiasta, klęczała pochylona nad dziecięciem i kolebiąc, nuciła do snu jedną z tych rodzinnych piosnek, acz skromnych melodyą, lecz wyciskających łzy nieraz ze źrenic, tego, kto wspomni znajome zwrotki, przy głosie których zasypiał szczęśliwie na łonie matki, otoczony miłością i oddaniem bez granic osoby kochającej go bardziej, niżli samo kochanie! Oczy Małgorzaty zwrócone były na niemowlę z tą miłością, z jaką jedna tylko matka potrafi patrzeć na swe dziecię i w niem nie widząc nic, oprócz doskonałości, jest ślepa na wady takowego.

Nagle rozwarły się drzwi kuchni i wbiegł do niej Andrzej.

— Małgorzato!.... zawołał wzruszonym głosem Andrzej.

— Cicho Andrzeju!.... ozwała się Małgorzata zwracając głowę w stronę męża; — obudzisz Antosię. Co ci jest?.. zawołała nagle spojrzawszy w twarz Andrzeja i zrywając się od kolebki:

Co ci się stało?.. Czyś chory?..

Twarz Andrzeja rzeczywiście wyglądała zmienioną, do niepoznania z zaciśniętemi ustami i oczami rzucającemi błyskawice gniewu i nienawiści:

Co ci Andrzeju? . powtórzyła z trwogą Małgorzata.

— Pytasz się co mi?.. Mnie?.. mnie.. nic! ale znów mają aresztować.... tą razą słyszałem wyraźnie! Naszego!.. czy słyszysz?... Polaka ... mają aresztować! Już dość tego, Andrzej nie przeda swego brata, jak żydzi Chrystusa!.... Matko Przenajświętsza! zawołała Małgorzata z przerażeniem: — Zmiłuj się choć tą razą nad nieszczęśliwym!.. Boże miłosierny wybaw go z rąk tych wilków Sybiru!.. Lecz co robić?.. co robić?.. wołał Andrzej, biegając po izbie i ściskając w dłoniach skronie, gotowe rozsadzić się pod napływem krwi, bijącej mu do głowy.

Małgorzata zaczęła płakać.

Nagle Andrzej zatrzymał się. Rysy jego przybrały wyraz niezłomnej woli i zimna stanowczość przebijała się w jego oczach.

— Cicho kobieto! Płakać tu nie pora.... mogą nas usłyszeć. Płacząc nic nie pomożemy biedakowi — a trzeba działać, bądź, co bądź!

— Mężu, mężu! Bądź ostróżnym; pamiętaj nie ściągaj nieszczęścia na siebie zawołała Małgorzata.

— Słuchaj kobieto! odezwał się Andrzej, a rysy jego nabrały wyraz takiej szlachetności, iż Małgorzata pomimo woli spuściła oczy przed postawą Andrzeja, którego jeszcze parę chwil uprzednio widziała biednym, uległym, lokajem prystawa Uspienskiego.

Wyższe, szlachetniejsze uczucia, kruszące kajdany, w więzach pozostającej duszy i serca człowieka, podnoszą ową duszę z biednej istoty do majestatu Boga i rozlewają się po całej postaci takowego. One to nadają prawdziwe szlachectwo. One to niewolników przemieniają w cezarów: lecz nie tych cezarów, których odróżnia purpurowa toga od pozostałych ludzkich stworzeń, lecz pół bogów, których wzbudzona z drzemki nieśmiertelność wytryska z ócz, czoła, ust i każdego ruchu istoty, która została tem, czem być — powinna: to jest podobieństwem bóstwa, istotę wyższą nad poziom ogólny, a majestatyczną, jak wszystko co wielkie i uwielbienia — godne.

I Andrzej, nasz biedny, nieśmiały, przed chwilą niewolnik, został podobny cezarom pod wpływem szlachetnego uczucia: ratowania osoby — ratującej Ojczyznę i biednych synów wspólnej Macierzy; tworzących wspólną wielką, wspaniałą, bolejącą familię, cierpiącej braci.

— Słuchaj mię Małgorzato! zaczął Andrzej. — Od niejakiego czasu chodzą pogłoski, że nasi bracia radzą o sposobie wydostania się z pod jarzma przemocą i — gwałtem. Oni narażają swe życie, bo wiesz ty co znaczy turma moskiewska i Sybir? Sybir.. i ten nie tyle straszny, pożerający, jak owe mury, pełne tajemnic i zgrozy, w których męczennik tak często ginie bez śladu. Jeżeli w owe ciemnice kto wstąpi, ze słonkiem się już zazwyczaj żegna na zawsze; a któż w nich umiera najczęściej?.. bracia nasi!.. Słyszysz kobieto?.. to nasi bracia w nich giną!... To ci, którzy jak Chrystus na krzyżu, za nas krew swoją leją! My czem innem im nie możemy nateraz dopomódz, chyba tem, iż dziś nie damy w ręce katów ofiary odkupienia! Bóg i Ojczyzna będą nam błogosławić, przeto.... musimy ratować! — Lecz jak, jak, miły Boże? Cóż ty przeciwko policyi możesz zrobić Andrzeju? — Słuchaj mię, a nie przerywaj, odezwał się Andrzej: Biegnij zaraz do naszego kuma Michała; nie mów mu nic o tem co zaszło; powiedz że prystaw chce nająć na dzisiaj jego konia; jutro mu sami zaś zapłacimy. Będąc dziewczyną, na wsi nieraz doglądałeś konie; siadaj zatem oklep i jedź do Kamionki, do Otowskiego; wszak znasz go, jako też i okolice: będąc ztamtąd rodem? Ostrzeż go zatem, że niebawem policya nadjedzie, aby aresztować podróżnego; niechaj takowy co rychlej ucieka. Sprawiwszy się zaś tam wracaj co prędzej manowcami, aby nie spostrzeżono twej nieobecności tutaj, ja zaś skaleczę nogę jednemu z koni, abyś miała czas ostrzedz Otowskiego.

Andrzeju!.. Andrzeju!.. przerwała Małgorzata z wybuchem płaczu — Bądź ostrożnym, na Boga.. Nie gub siebie!.. oni cię zabiją!.. oni cię zamęczą!.. Nie gub siebie, nie gub mnie, nie gub to dziecię nasze!..

— Małgorzato! obowiązek nas wzywa! Nie możemy być w tyle za drugimi!.. Spiesz się, bo każda minuta jest droga!..

— Mężu!.. mężu!.. przerwała mu znów Małgorzata z boleśnym jękiem w głosie wyjmując jasnowłose dziecię z kolebki: Nie gub to niemowlę!.. Wszak to twoje dziecię, nie gub go!.. Przez Rany Chrystusa, miej litość nad nami!.. Nie rób go sierotą! Miej litość nad tem biedactwem!..

Andrzej spojrzał na niemowlę i zakrył oczy dłonią. Dwie duże, gorące łzy, wytrysnęły mu z pod powiek. Ujął dziecię w objęcia i.... długo.... długo znów patrzał a usta, znać modlitwą, się poruszały gdyż w końcu przeżegnał jasnowłosą główkę i z gorącym, przeciągłym pocałunkiem, złożył go napowrót w kolebkę.

Małgorzata miała oczy zakryte rękami, a zawsze łzy spływały obficie po wybladłej jej twarzy.

Małgorzato!.. odezwał się nareszcie Andrzej: — Bóg nas nie opuści: bo spełnimy nasz obowiązek. Konieczność niezmienna, niezmienna niczem, rozkazuje nam się poświęcić dla naszego Boga, Ojczyzny i Braci: których wróg niemiłosierny zarówno ciemięży. Idźmy w imię Jego, a On nas nie opuści.

Biedna matka objęła rękami swe dziecko. Przez długą chwilę panowała uroczysta cisza, przerywana tylko łkaniem Małgorzaty: Nagle kobieta powstała i wyrzekła: „idę"!

Małgorzata była matką, której groziło niebezpieczeństwo rostania się może na wieki z swem dzieckiem, gdyby ją schwytano; lecz Małgorzata była też.... „Polką!"

Podeszła do męża, otarlszy łzy z oczu i pocałowawszy go wesoło i powtórzyła znowu: idę!... i wybiegła na ulicę.

Biedna, nieszczęsna kobieto! westchnął Andrzej: lecz Bóg mi świadkiem — robię mą powinność!.. — i w swoją kolej podążył ku drzwiom.

ROZDZIAŁ II.

KAMIONKA.

Folwarek Kamionka trzymany w arędzie przez Otowskiego, nie odróżniał się niczem od zwykłych, litewskich dworków, osiadłych pojedynczo na paru włokach roli otoczonych dokoła lasem. Stary, jednopiętrowy dom mieszkalny opasany gospodarczemi zabudowaniami, ze słomiannym, omszałym dachem, wyglądał jak starzec w zadumie, przeglądający się w zwierciadle ruczaju, szemrzącego u stóp jego. Dom wzrósł dawno nad jego brzegiem; a dworek i strumyk zrośli się z sobą, jak wspólni towarzysze dni ubiegłych; tych dni słonecznych, o których, być może, obecnie bają oboje i wspominając stare czasy i dzieje, i pieśni weselne, i pieśni bojowe, i dziarskich mieszkańców: o złotem sercu, przyjmujących przybyszów słowy: „gość w domu, Bóg — w domu!" i urocze dziewoje, żegnające na wojnę idących kochanków Polek wyrazami: „Idź luby, ojczyzna cię woła"! I huczne kuliki, i polonez wiedziony przez osiwiałego, lecz o rumiannej, wesołej twarzy starca; i ten mazur i krakowiak dziarski pełen ognia i zapału, jak wszystko co polskie; w których rej wodzi towarzysz pancernej chorągwi, pokręcając wąsa i brząkając z dumną miną o rekojeść karabeli, bo nosi ją u swego boku, jako wierną towarzyszkę jego trudów i bojów, w obronie tego co mu jest najdroższem: „Ojczyzny i własnej wolności." Dużo, dużo mają wspomnień, oboje, lecz dzisiaj ich widać coś boli, bo i dworek coraz bardziej się w oczach starzeje, ugina i nie wygląda już takim, jak dawniej przed laty, i strumyk coraz smętniej, coraz żałośniej, swe skargi szemrze.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kalendarz Tygodniowy.

Wrzesień, rok 1889.

5 Czwartek, Urban i Wawrzyniec
6 Piątek, Zacharyasz pror.
7 Sobota, Regina p. Wigilia
8 Niedziela, **13 po S. NARODZ. N. P. MARYI**
9 Poniedziałek, Gorgoniusz m.
10 Wtorek, Mikołaj z Tol. Pulcherya
11 Środa, Prot i Jacek mm.

Wielki odpust w Detroit, nowy Giordano Bruno i parafia polska Parisville.

Nie wiele lat upłynęło, bo pamiętamy to jakby dziś, kiedy „Misye katolickie“ ogłosiły, że na wezwanie cichego a rzeczywistego pracownika Chrystusowego, cztery polskie zakonne siostry Felicyanki wyjechały z Krakowa do Ameryki. A dziś po niewielu latach te córy św. Franciszka, oprócz dwóch głównych klasztorów, w Polonii i Detroit, liczą dwadzieścia i kilka domów filialnych gdzie tysiącom dziatwy polskiej w młodocianne serca wpajają naukę o Bogu, o celu człowieka na ziemi, o jego obowiązkach względem Boga i bliźnich i o dziełach i darach Bożych, jak człowiek ma onych używać, aby zadanie swoje spełnił tu, i tam w życiu przyszłem. Nadto opiekują się setkami sierót, wychowują je na ludzi, w Polonii chłopców, w Detroit dziewczątka, a w Manitowoc pod opieką drugiego cichego pracownika, starców i kaleki. Widocznie więc Opatrzność Boża i za morzami czuwa nad swym ludem i obmyśla sposoby i środki dla jego dobra, posyłając mu ludzi prawdziwego poświęcenia się i pracy.

Jak w każdym domu synów i córek św. Franciszka tak i tu w Detroit nadchodził odpust Porcjunkuli czyli Matki Bozkiej Anielskiej. Odpust w całem znaczeniu tego słowa największy w kościele Chrystusowym, który na prośbę seraficznego miłośnika i naśladowcy swego, sam Zbawiciel widzialnie wraz z Matką swoją Najświętszą udzielił, a namiestnik Jego na stolicy Piotrowej, Honorius III papież, całemu kościołowi go ogłosił. Odpust większy jak przy grobach Apostołów, lub nawet przy grobie samego Chrystusa Pana w Jerozolimie, bo w tym dniu od pierwszych nieszporów z wieczora aż do skończenia drugich, kto pojednany z Bogiem i z czystem sumieniem, ile razy wejdzie pobożnie do kościoła, tyle razy dostępuje odpustu zupełnego. Które to skarby łask niebieskich, nie tylko dla siebie, ale za dusze w czyścu ofiarować może. Jednak niestety tak mało świat z tego korzysta, a prostaczki po większej części nawet nie wiedzą o tem.

Otóż przed nadchodzącym tym odpustem, od W. J. ks. Dąbrowskiego inicyatora i dziś przewodnika seminaryum polskiego i od prowincyonalnej matki przełożonej siostr Felicyanek z Detroit, otrzymałem uprzejme wezwanie, abym jako także syn tego wielkiego św. Patryarchy, przybył na tę uroczystość ze słowem Bożem.

Wezwanie to chętnie przyjąłem: raz że ono dla mnie nędzarza czyniło zaszczyt, powtóre dawało mi sposobność skorzystania z tego odpustu, a po trzecie od dawna pragnąłem spotkać się z Detroickim Giordano Bruno, zajrzeć mu w oczy i zapytać się w imię Boga, dokąd on dąży w swem szaleństwie i gdzie ten lud oślepiony nieszczęsny za sobą prowadzi?!

Jak w istnienie rzeczywistych ateuszów nie wierzę, bo choć bezbożnie żyją, piszą i mówią dla interesu, ale wewnętrznie z pewnością sami inaczej są przekonani i w danym razie to ujawniają; tego już nieraz w życiu byłem świadkiem; tak nie wierzę i w to, co czyni detroicki Giordano, żeby to czynił z przekonania. Nie, koniecznie tam tleje wiara i sumienie, bo człowiek bez wiary i sumienia być nie może, widzimy to na najdzikszych narodach. Tylko szalona duma, przewrotny umysł i interes duszą to oboje. Ale umysł ma swoje interwalla, rozum, ten dar Boży choć przyćmiony występkami, ma jednak chwilę swej naturalnej i zdrowej jasności. Więc postanowiłem najprzód zapukać do rozumu a potem do wiary i sumienia. I patrząc w oczy zapytać się, czy warto dla marnego zysku, dla chwilowej przyjemności, dla dogadzania i tuczenia do czasu grzesznego ciała, czy warto przyodziewać się bezczelnym fałszem, najnędzniejszym bezwstydem, własnemu przekonaniu i uczuciu zadawać kłam i zbrodniczo uwodzić tyle ludzi?! Czy dla takich rzeczy warto okrywać się hańbą i pogardą w obec wszystkich rozumnych ludzi, a tem bardziej w obec kościoła katolickiego, który cię wypielęgnował; stawać się zakałem dla narodu którego nazwisko nosisz; nigdy nie zatartym wstydem i hańbą być dla rodziny i znajomych tu i w kraju, którzy wiedzą o wszystkiem, i zatruwać życie rodzonemu bratu kapłanowi?!

I długoż to życie tak potrwa? Oto patrz bracie, żaden apostata i herezyarcha długo nie żył i naturalną śmiercią nie umarł, ale wszyscy niespodzianie stawali przed sądem sprawiedliwego Boga: Ebion gdy się kąpał w publicznej łaźni, wszedł tam św. Jan apostoł. Ale dowiedziawszy się, że tam jest herezyarcha, natychmiast wychodził mówiąc: „Uciekajmy ztąd, żeby sprawiedliwość Boża karząc bezbożnika i nas nie zgubiła. I rzeczywiście, ledwie apostoł wyszedł, dom runął i nędznika zgniótł. Montan z rozpaczy wpadł w szaleństwo i powiesił się. Aryuszowi zdrowemu na ulicy wnętrzności wypadły, gdy zdążał profanować kościół. Nestoryuszowi za życia ciało gniło, robaki wyjadły mu kłamliwy i bluźnierczy język i tak djabłu duszę oddał. Julian apostata niewidzialnie ręką z nieba został zabity. Machometa krew zalała i od razu padł trupem. L. Marcina po zjedzeniu sutej kolacyi i wesołych bluźnierstwach napadła smutna zaduma, spojrzał w niebo i rzekł sam do siebie: „Piękne jest niebo, ale nie dla ciebie Marcinie.“ Wstał wyszedł do miejsca potrzeby naturalnej i tam duszę wyzionął. Osyander zaniemiał i rycząc jak bydlę, nagle skonał. Karlostadyusz od złego ducha opętany i zaduszony został. Kalwin od robactwa roztoczony. A tu w Ameryce prawie w naszych czasach, Polacy wiedzą, że którzy porzucili prawdziwą naukę i władzę kościoła i także na własną rękę kłamliwie udawali, że wierzą w Boga i są członkami Jego kościoła, marnie poginęli. Bo tacy jeszcze na tym świecie prowadząc swe cielsko do śmierci ciągle idą za własnym pogrzebem i już tu noszą w swojem sercu i sumieniu wyrzuty tego robaka, który nigdy nie umiera i ogień, który nigdy nie gaśnie, jak mówi Zbawiciel; już tu z sobą i w sobie noszą zadatek piekła. Ten ogień jeszcze na tym świecie pali, szarpie i rozrywa ich wnętrzności i palić i szarpać ich będzie na wieki.

Przeto wiem bracie, że i w twojem sercu i sumieniu to samo się dzieje. I czy długo tę straszną męczarnię i walkę sam z sobą i w sobie wytrzymasz? Upaść w błąd jest rzeczą człowieka słabego i ułomnego, ale powstać z błędu, jest rzeczą człowieka prawdziwie rozumnego.

Oto czytaj bracie ostatni numer szląskiego pisma „Katolik“ a tam na pierwszej stronicy znajdziesz że: „Słynny filozof włoski, Franchi, który nazwisko swoje zmienił, kiedy jako ksiądz od kościoła katolickiego odpadł, wydał teraz książkę, w której serdecznie żałuje swej apostacyi i wraca na nowo na łono kościoła. Książkę swoją ofiarował arcybiskupowi Genui, który teraz serdecznie ucieszy się z nawrócenia się marnotrawnego syna.“ Czyż więc i ty drogi bracie nie możesz tak samo zrobić? Św. Augustyn powiada: „Co mogą inni, mogę i ja.“ I rzeczywiście błądził on tak jak i inni, ale również nawrócił się jak wielu innych, i dziś go czcimy jako świętego. Idź więc bracie i ty w imię Boże drogą św. Augustyna, Franchego i tylu innych przedbłędnych, ale potem prawdziwie rozumnych synów kościoła, a jak oni, wrócisz na drogę prawdy. Wierzaj mi drogi bracie, że nie tylko Najp. biskupowi upadłbym do nóg za tobą, ale i twoje stopy bym ucałował z radości, gdyby mój błagalny głos trafił do twego serca.

Dziś czasy nowych sekt już minęły, a tem bardziej pomiędzy ludem polskim.

Co spotkało Czerskich, Rągich, Kubeczaków i innych, to spotka ciebie bracie. A ten sam lud, dziś przez ciebie tak omamiony, jakże wstydzić się będzie w obec Boga i ludzi i przeklinać będzie tę chwilę, w której cię poznał i twych fałszów usłuchał. Czyż więc warto dla chwilowych przyjemności ciała, dla tego trupa, który niedługo obróci się w pastwę robaków i zgniliznę, tracić duszę tę rzeczywistą istotę nieśmiertelnego człowieka i oddawać ją na wieczne potępienie, na tem straszliwsze i okropniejsze męki wieczne, że nie tylko za własne winy, ale i za zgubę tylu dusz obałamuconych, które swemi kłamstwami zwodzisz i wpychasz do piekła?

Wiesz bracie co Bóg w piśmie świętem mówi o tem straszliwem miejscu. Błąd twój może cię zaślepił i zagłuszył, że ci to na myśl nie przyjdzie, więc słuchaj:

„Bezbożnicy wrzuceni są żywi w jezioro ognia gorejącego siarką.“ „Ogień zapalił się i będzie gorzał aż do spodu piekła.“ „I obrócą się potoki jego w smołę, a proch jego w siarkę, i będzie ziemia jego smołą gorejącą, we dnie i w nocy nie zgaśnie.“ „A dym męki ich wstępować będzie na wieki wieków i nie mają odpocznięcia we dnie i w nocy.“ „Zstąpił ogień od Boga z nieba i pożarł ich, a djabeł który ich zwodził wrzucony jest, i będą męczeni we dnie i w nocy na wieki wieków, aby wiedzieli, iż przez co kto grzeszy, przez to karan bywa.“ „Niezbożnika własne nieprawości pojmują i powrozami grzechów swoich związany będzie.“ „Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów“, mówi Zbawiciel (Objaw. 15, 20. i 14, 11. Deut 52, 22, Izai 34, 9. Objaw. 20, 9. Przyp. 5, 21).

Zajrzyj tam bracie okiem wiary, a usłyszysz straszliwe jęki, wycie i ryk, przekleństwo i zobaczysz najokropniejsze męczarnie. A wszystkie grzechy popełnione, wszystkie występki i zbrodnie wiecznie stoją przed oczami. Wieczne tam cierpienie bez końca, i wieczne konanie bez śmierci. „Każdy tam wiecznie w straszliwych boleściach kona, a umrzeć nie może, bo te boleści i konanie zawsze się poczynają a nigdy się nie skończą“, mówi św. Bernard. Czyż więc nie lepiej z ubogim Łazarzem i pokutującym łotrem dostać się do nieba, aniżeli z przeklętym bogaczem, Julianem apostatą i innymi heretykami przepaść na wieki do piekła?

Wiedziałem, że tym sposobem mogę uledz zniewagom, pociskom błota i kamieni, jakie ten zapamiętały nowoczesny Giordano przez swych siepaczy spowodował już na niejednego prawdę mu mówiącego. Lecz jak tylu już przedemną na świecie i w obec tego obłąkanego człowieka zniosło zniewagi i lała się krew za prawdę Bożą, tak i dla mnie podobne rzeczy dla prawdy mego Boga były miłe.

Takie były moje myśli i postanowienie. Lecz na miejscu przekonałem się, że muszę zaniechać swego przedsięwzięcia, ponieważ ten heretyk (mówię wyraźnie heretyk, bo od najbliższego jego pomocnika mam piśmienne dowody jego nauki, jaką w obłąkane serca wpaja. Oby miłosierdzie Boże upamiętało tego człowieka!) — więc ten zbrodniczy heretyk dziś nie używa obelg, kijów i kamieni, ale w swem przewrotnem sercu korzysta z każdej sposobności i zużywa ją na swoją stronę. Ponieważ obłąkanemu ludowi bezwstydne i bezczelne kłamstwa głosi, że ciągłą utrzymuje korespondencyę wprost z Ojcem świętym w Rzymie, że i on także „tylko Leona XIII ma swoim doradcą“, choć rzeczywiście jest wyklętym, przeto gotów był ze mną na cztery oczy obejść się jak najgrzeczniej, nawet po judaszowsku wysłuchać moich uwag i upomnień, ale publicznie ogłosiłby błędnemu ludowi, że przybyłem jako delegat od Ojca świętego, abym go utwierdził na haniebnej i bezbożnej jego drodze. Bo taki człowiek z przewrotnym i zagrzęzłym jego umysłem, na wszystko jest gotów. W naukach tylko do ludu przedstawiłem ten smutny, bolesny i opłakany stan pomiędzy nimi w Detroit. Nie tylko głośnych zgorszeń było pełno i krew się polała, ale potargane są węzły rodzinne, rozdarte przyjaźnie i zniweczone wzajemne bratnie stósunki, winą jednego zepsutego, upartego i złośliwego człowieka!

Ludzie, musieliście wy ciężko zawinić przed sprawiedliwością Boga, kiedy takie straszne zaślepienie na was spadło i takiego obraliście sobie przewodnika, który was na zgubę prowadzi! A za którego i za was samych dzieci wasze w niedługim czasie wstydzić się i przeklinać go i was będą! A ponieważ dziś tam środka innego nie ma, tylko miłosierdzie Boże i opieka Matki Największej, więc zaleciłem i prosiłem, aby w tej intencyi codziennie błagali Matki miłosierdzia. Ona jako Matka Boga zwalczyła węża piekielnego: Ona jako mistrzyni nauczała i ukrzepiała w wierze, w pracach i cierpieniach apostołów i męczenników. Ta królowa nieba jako zbawicielka świata i ucieczka grzesznych, widzialnie przybyła w pomoc św. Cyrylowi w pracy przeciw herezyi Nestoryanów, św. Janowi Damasceńskiemu przeciw obrazoborcom, świętemu Dominikowi przeciw Albigensom, św. Stefanowi przeciw heretykom za jego czasu. Ona wszystkim pracownikom Bożym w nawracaniu błędnych i w oczyszczaniu kościoła swego Syna od zamętów heretyckich dopomagała. Ta więc wszechpotężna i wszechmiłosierna Matka Boga i w Detroit obmyśli sposób, w jaki błędne dzieci powrócą do prawego kościoła; ale błagać Ją o to powinniśmy.

Jeżeli dziwimy się czytając historye, że były ludzie okrutni, którzy dla przyjemności swojej lub podwładnego sobie motłochu, w amfiteatrach tracili ludzi, już oddając ich na pastwę dzikim zwierzętom, już jako gladiatorom zabijać się kazali. I oburzamy się, że Juliusz Cezar tym sposobem skazał na śmierć trzydziestu ludzi, Gordyan pięćset, a Trajan dziesięć tysięcy. Kiedy oto dziś w oczach waszych, okrutniejszy i szaleńszy od wszystkich Trajanów i Neronów dla swoich przyjemności, zabija nie ciała, ale co większego opłakania godne, dusze setek naszych braci. I ogół na to patrzy obojętnie. A nawet są tacy, którzy przytakują, jak niegdyś w amfiteatrze szalona tłuszcza w ręce klaskała nad zgubą ludzi.

Zbawiciel powiedział: „Muszą przyjść zgorszenia, a wszakże biada temu człowiekowi przez którego zgorszenie przechodzi“, Mat. 18. 7. Więc i w Detroit dopuścił Bóg te zgorszenia, żeby zwodziciel miarki swych niecnot dopełnił. A lud widać tyle był obojętnym w wierze i chwale Bożej, że zasłużył na ten swój smutny upadek. Ale w niedługim czasie jeżeli herezyarcha nie pomyśli o naprawieniu swych zbrodni, sprawiedliwość Boża go sprzątnie może niespodzianie jak innych jego poprzedników, a lud ze swego błędu jak ze snu przebudzony i zawstydzony tem chętniej i gorącem sercem weźmie się do prawdziwej wiary i spełnienia św. religii.

Na wszystkich apostatów i heretyków zwykle Bóg dobry wzbudzał ludzi pełnych wiary i nauki, którzy tę hydrę zwalczali: Na Montanistów Bóg posłał św. Ireneusza, na Manichejczyków św. Pawła, na Donatystów św. Antoniusza, na Nestoryanów św. Augustyna, na Seweryanów św. Benedykta, na Albigensów św. Dominika, na Albanensów św. Burcharda, na Luteranów św. Ignacego z towarzyszami, na Nikołajtów św. Rumualda, na Hussytów Bernarda Sieneńskiego i t. p. Przeto miejmy nadzieję w miłosierdziu Bożem, że i na detroickich odszczepieńców sprawiedliwość i miłosierdzie Boże wynajdzie sposób i środek nawrócenia ich na drogę zbawienną.

W Detroit obok zacnego pracownika inicyatora i dziś kierownika seminaryum, poznałem jego pomocnika ks. Buchaczkowskiego, który wprost z akademii rzymskiej tu przybył na pracę. Religijny, świątły, pracowity, skromny i pełen prawdziwie chrześciańskiej uprzejmości i pokory ten kapłan, każdego mimowolnie uchwyci za serce, kto go pozna. Oby Bóg dobry dał więcej takich pracowników księdzu Dąbrowskiemu, a młodzież polska znajdzie w nich rzeczywisty pożytek i wzór nauczycieli i kapłanów na całe swe życie. A tym sposobem wzniosłe i święte zamiary i szlachetna praca czcigodnego założyciela uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem jak uwieńczone zostały już poprzednie jego ciężkie mozoły, starania i prace dla Boga i bliźnich, przy których dokonaniu zapominał o smutkach i cierpieniach jakie poniósł.

O bo to nie sztuka jest dokonać znakomitych rzeczy, mając wszelkie warunki po temu, kiedy fundusze się sypią i jest nadzieja ich powiększenia się w przyszłości. Ale ukręcić bicz z piasku, czyli zrobić znakomite coś z niczego, to jest nader wielka sztuka, przed którą prawie upada ten pewnik filozoficzny: „ex nihilo nihil fit.“

Nie mając grosza funduszu w kieszeni, ani odzieży przyzwoitej i koniecznej swemu stanowi, ani nawet pewności kawałka chleba dziś na obiad; a marzyć o wznoszeniu na chwałę Bożą obszernych gmachów kilkapiętrowych, wartości setek tysięcy dolarów, i o wyżywieniu i opatrzeniu w przyszłości mieszkańców poślubionych Bogu w tych gmachach. To doprawdy potrzeba nie tylko wielkiej wiary w wszechmocność i miłosierdzie Boże, nie tylko wielkiego rozumu, obszernego doświadczenia i wszechstronnej znajomości rzeczy, ale wielkiego poświęcenia się na wszelkie przykrości i cierpienia, jakie następstwa i tysiączne przeciwności dać mogą. A pokazuje się, że czcigodny ks. Dąbrowski wszystko to w swem sercu i charakterze mieści, ponieważ jego staraniami, li tylko z Opatrzności Bożej, stanął klasztor dla siostr Felicyanek w Polonii w stanie Wisconsin, wielki klasztor dla tychże siostr w Detroit, gdzie przeszło sto siostr i tyleż sierot wygodnie pomieścić się może. I seminaryum ze wszystkiemi przyborami, dla młodzieży polskiej, obecnie kształcącej się na kapłanów, gdzie sam fundator jest przewodnikiem. To doprawdy, jeżeli podziwiamy śp. ks. Baudowina, który od niczego zaczął mając zakładać wielki szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie; jeżeli chowamy wielką pamięć dla księdza Skargi, który obok innych wielkich dzieł, fundował szpital św. Łazarza tamże w Warszawie, to tu więcej jest co podziwiać, bo tamci żyli w daleko lepszych warunkach i pomiędzy swoimi. Kiedy tu wielka a nawet przeważna część funduszu i przedmiotów, wyproszona u innowierców, a częstokroć nawet u zupełnie niewiernych bezwyznaniowców. Ile tu zniósł zacny fundator dla miłości Boga i bliźnich? to tylko sam Bóg wie, bo ludzki rozum i nawet obszerne w tym względzie doświadczenie wszystkiego się nie domyśli.

O, cześć ci zacny i arcypożyteczny kapłanie! Takich pracowników żeby nam Bóg dobry dał jak najwięcej! A nie patrzylibyśmy na te smutne zdarzenia i nie słuchalibyśmy tych bolesnych wynikłości, które obrażają majestat Boży, a nam ujmę przynoszą.

Wiem czcigodny kapłanie, że te wyrazy moje zasmucą cię, bo mając na celu jedynie chwałę Bożą i dobro bliźnich, nie tylko nie pragniesz ale unikasz wszelkich pochwał światowych, bo chwała twoja i nagroda tam w ojczyźnie niebieskiej. Ale i tu bez pochlebstw, swój czy obcy, przyjaciel czy wróg, każdy patrząc na to, co przez ciebie Bóg dokonał, musi bezstronnie przyznać to co rzeczywiście jest.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Może moje pisanie będzie dla wielu Polaków w Ameryce pożyteczne.

Ciąg dalszy opisywania gruntów, które mam zamiar rozparcelować i Polakom na długi czas wydzierżawiać.

Co do rozległości, Chicago jest największem miastem na świecie a w niedalekiej przyszłości drugiem miastem będzie St. Paul w połączeniu się z Minneapolis. Te dwa miasta St. Paul i Minneapolis tak już są z sobą budynkami złączone że tylko dwie mile ang. jest przestrzeni pomiędzy budynkami obu miast, chodzi tylko o połączenie zarządu obu miast w jeden zarząd. Oba miasta są okolone w przepyszne ogrody z pałacami, parki nad jeziorami, śliczne farmy i gaje czyli laski i lasy różnego drzewa a najwięcej twardo liściowego. Przed kilkunastu a nawet jeszcze przed kilku laty miasta te nie miały żadnego znaczenia, lecz komunikacya schodzących się tamże wielu kolei żelaznych a do tego spławna rzeka Mississippi nadzwyczajnie podnosi wzrost tych miast. Gdy się jedzie od St. Paul na północ koleją St. Paul i Duluth do Stacy 34 mile od St. Paul przejeżdża się następujące stacye: East 7 str., Gladstone, White Bear, Bald Eagle, Centerville, Forest Lake, Wyoming — Stacy. Na całej tej przestrzeni widać tylko piękne rezydencye, ogrody, parki a ludzie tam mieszkają jak w raju. Siedem mil ang. na zachód od stacyi żelaznej kolei nazwiskiem Stacy zaczynają się moje grunta, których jest 400 akrów w Isanti County, Minnesota; w sekcyi 17 są:

E. ½ of S. E ¼ Sec. 17 Townsh. 34 Range 22 — 80 akr.

N. W. ¼ of S. E. ¼ Sec. 17 Townsh. 34 Range 22 — 40 akr.

N. E. ¼ of S. W. ¼ Sec. 17 Townsh. 34 Range 22 — 40 Akr.

W przyległej od północy sekcyi 8 jest:

S. ½ of N. W. ¼ sec. 8 Townsh 34 Range 22 — 80 akrów.

Cokolwiek dalej na zachód w sekcyi 15 jest.

S. W. ¼ section 15 townsh. 34 Range 23 — 160 akrów.

W sekcyi 17, gdzie są cztery czterdziestki w połączeniu, jest około 40 akrów najpiękniejszej łąki, gdzie sprytny sąsiad Ajrysz powiadając drugim sąsiadom Szwedom, że łąkę dzierżawi, sprząta z niej siano i sam widziałem na mej łące 28 stogów a siano tam jest o wiele droższe niż w Chicago, bo ztąd bywa jak i inne produkta posełane w północ do kopalń żelaza i miedzi. Inny grunt w tych 4 czterdziestkach jest porosły dębowem i innem twardem drzewem dość grubem, pomiędzy którem można wszędzie wozem jeżdżać. Przez grunt ten wzdłuż przechodzi publiczna droga przy linii sekcyjnej, prowadząca od stacyi kolejowych Stacy, North Branch i innych. Sąsiad tego gruntu, który mnie oprowadzał nazywa się O. M. Johnson a listy odbiera z North Branch, Chisago Co., Minn.

W przyległej 8smej sekcyi 80 akrów przerzyna nowa droga, którą powiat zrobił a kilkadziesiąt kroków od tego gruntu budują szkołę. Tak samo grunt ten jest rzadko porosły twardem drzewem.

Grunt w sekcyi 15 tak samo przerzyna publiczna droga i to jeszcze przez środek tych 160 akrów.

Wszystek ten grunt w około ma obsiadłych sąsiadów najwięcej Szwedów i Norwegczyków a najstarszy z nich osadnik jest tam dopiero 6 lat; farmy mają w bardzo wzorowym porządku, choć za drzewo, które muszą wycinać pod uprawę roli dostają tylko $1.50 za sążeń od kolei żelaznej. Na gruntach tych rodzi się wszelkie zboże z wielką korzyścią dla farmerów, co widać z ich dobrobytu a osobliwie perki czyli kartofle rodzą się bardzo obficie, na gruncie widać prawdziwe kopce kartofli kierzod krza oddalony na 4 stopy, to też w blizkości, w miasteczku North Branch, budują wielką fabrykę, gdzie będą wyrabiać mączkę dziennie z 1500 buszli kartofli.

Będąc tam, mógłem łąkę wydzierżawić mym sąsiadom dość korzystnie, lecz wolę grunt ten podzielić na czterdziestki i Polakom na długie czasy dzierżawić a tak każdy będzie miał kawał łąki, gdyż ta ciągnie się środkiem wzdłuż całego gruntu. W pobliżu jest także wielu farmerów Polaków, lecz tych nie widziałem, tylko słyszałem od tego, który ze mną jeździł. Okolice te niech zwiedzą Polacy z St. Paul i Minneapolis i nie tylko oni sami ale nawet ich krewni i znajomi mogą korzystać z tej sposobności do wyrobienia się na dobrych farmerów.

Następnie napiszę o więcej gruntach.

W. Dyniewicz.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Koła wojskowe rosyjskie w wysokim stopniu zajmuje sprawa wybudowania w Warszawie centralnego kolejowego dworca, ważnego dla zaopatrywania wszystkich fortów. Ponieważ budowa tegoż wymaga bardzo znacznych kosztów, a skarb państwa ich nie chce lub nie może wyłożyć, więc sprawa ma być w ten sposób załatwioną, iż koncesyą na kolei z Warszawy do Radomia, której budowa jest postanowioną, otrzyma to konsorcyum, które się zobowiąże wybudować dworzec centralny w Warszawie. Ministerstwo zrobi jednakże tę ulgę nowemu konsorcyum, że upoważni je do traktowania z istniejącemi kolejami, zbiegającemi się w Warszawie, aby te w drodze niekonkurencyjnej przyczyniły się do budowy nowego dworca. Zaopatrzenie Warszawy w żywność w razie wojny w inny jeszcze sposób ma być zapewnionem.

— 40-ta rocznica kapłaństwa. 5 sierpnia przypadała 40-ta rocznica kapłaństwa dwóch biskupów Królestwa Polskiego. W dniu 5 sierpnia 1849 r. otrzymali święcenia kapłańskie: X. Wincenty Teofil Popiel, dzisiejszy arcybiskup warszawski, poprzednio biskup płocki, a następnie kujawsko-kaliski — i X. Antoni Sotkiewicz, obecny biskup sandomierski, poprzednio administrator archidyecezyi warszawskiej. — Dziwnym zbiegiem okoliczności z pomiędzy dzisiejszych biskupów Królestwa jeszcze trzeci, X. Tomasz Kuliński, biskup kielecki, poprzednio administrator części dyecezyi krakowsko-kieleckiej, w obrębie Królestwa Polskiego, otrzymał święcenia kapłańskie w tymże roku 1849, lecz w innym dniu, t. j zaledwie o kilka dni wcześniej, d. 25 lipca. Wszyscy więc trzej pasterze za lat dziesięć, prawie w jednym czasie obchodzić mają jubileusz półwiekowej pracy kapłańskiej.

POD PRUSAKIEM.

W. Ks. Poznańskie.

Przed poznańską izbą toczyła się sprawa następująca:

Nauczyciel Wohlgemuth z Załasewa oskarzonym został o rozmyślne sponiewieranie trzech uczniów przy wykonywaniu swego urzędu.

W maju 1887 r. miała uczennica Maryanna Walkowska napisać na tablicy zdanie w języku niemieckim, czego wszakże dokonać nie umiała. Oskarżony wymierzył jej za to dwa policzki tak silnie, że Walkowska uczuła natychmiast wielki ból w lewem uchu. Rodzice jej udali się zaraz do Swarzędza do lekarza, który stwierdził skaleczenie usznego bębenka. Dzisiaj jeszcze nie słyszy owa dziewczynka prawie nic na lewe ucho.

Drugi przypadek dotyczył uczennicy Katarzyny Król. Nauczyciel uderzył ją kilka razy grubym na palec kijem w plecy. Przy rewizyi dziecka znalazł lekarz na lewem ramieniu dwie małe, a na prawem dwie wielkie plamy krwią nabiegłe.

Ucznia Franciszka Mrugasa uderzył oskarzony trzciną tak silnie w głowę, że nastąpiło wstrząśnienie mózgu.

Sąd skazał oskarżonego na 70 marek grzywien lub siedem dni więzienia. Prokurator wnosił o 2 miesiące więzienia.

— Do pałacu właściciela dóbr Moszczeńskiego w Graboszewie pod Kcynią w czasie, gdy tenże był za interesami w Kcyni, włamali się niedawno temu złodzieje, porozbijali wszystkie szafy, biurka i t. d. i zabrali 1000 marek w gotówce, nie tknąwszy zapewne naumyślnie nic z kosztowności. Następnie, aby zatrzeć ślady rabunku, ułożyli w jednym z pokoi wielką kupę słomy i zapalili ją. Przeszkodzono im jednakże zanim ogień mógł się rozszerzyć i pożar ugaszono.

— Nauczycielowi Cieszyńskiemu w Pomarzanach pod Kłeckiem podpalono niedawno temu aż po dwakroć stodołę. Jako sprawcy pożaru, który w obu razach ugaszono przed rozwinięciem się, przyznali się 13 letni chłopcy szkolni Józef Załaszewski i Józef Przybucki, obaj z Pomarzan, którzy, jak sami zeznali, z zemsty za „baty w szkole“ podłożyli ogień. Nadto Józef Załaszewski obwinił bez przyczyny swą własną babkę o podpalenie przed 3 laty czworaków w Komorowie, jako też podpalił wedle własnego zeznania 2 stogi żyta w Pomarzanach.

— Nad Gieczem, Poświętnem i Dzierżnicą w powiecie średzkim przeciągała niedawno temu burza gradowa, rozliczne robiąc szkody.

Grad w wielkości dużego gołębiego jaja, ważący do 20 gramów, wymłocił owsy, poniszczył kartofle i buraki; w wielu domach powybijał szyby i potłukł dachówki na dachach. Ludzie, których burza zastała wśród pracy na polach, zostali poranieni. Przykry widok przedstawiało podobno stadko pasących gęsi, które płoszone uderzeniami zrywały się w powietrze, aby natychmiast, spuściwszy się na ziemię, chować skaleczone główki pod siebie, lub w trawę.

Po ogrodach i drogach leżały nie tylko obłamane liście masami, lecz nawet dość znacznej wielkości gałęzie. — Szczęście od Boga, że burza przeszła nadzwyczaj szybko, w przeciwnym bowiem razie spustoszenie znaczniejsze byłoby przybrało rozmiary.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

„Westpr. Volksbl.“ pisze: „W Brodnicy liczy szkoła miejska 420 katolickich, 270 ewangelickich i 50 żydowskich uczniów. Deputacya szkolna składa się z 9 członków. Dotąd reprezentowali miejscowy proboszcz i jeden katolik obywatel ową przeważną liczbę uczniów katolickich. Katolik p. Lipiński, który od dziesięciu prawie lat zasiadał w deputacyi, został w ostatnich wyborach wpradzie na nowo wybrany, lecz nie otrzymał zatwierdzenia król. rejencyi. Przy następnych wyborach wybrano protestanckiego członka. W skutek tego zasiada obecnie w deputacyi szkolnej 1 katolicki członek, 1 żydowski i 7 ewangelickich członków! I to się nazywa równouprawnieniem.

— Za skuteczną pracę w nauce niemieckiego języka udzieliła rejencya gdańska pieniężne uznanie w wysokości aż do 300 marek nauczycielom: Proch, Schulz, Tadday, Brodnitz i Weinert.

W znanym procesie o pobicie ucznia szkolnego Wachowiaka z Jaryszewa wykazało się, że tamtejszy nauczyciel Weimann także swego czasu odbierał z kasy rządowej remuneracye za forytowanie niemieckiego języka. Wykazało się też, jakiej metody używał ten nauczyciel celem szybszego wpojenia uczniom wprawy w niemieckim języku.

Szlązk.

Z pod Bytomia. W kopalni „Heinitz.“ wydarzyło się okropne nieszczęście. Górnik Szczepan Pogorzałek wybił dziurę we węglu, poczem zrobił nabój i wsadziwszy ją wdziurę zawołał: „brennt“ (bo tak wszyscy wołają) i cofnął się z kamratem na bok. Po upływie kilku sekund węgle pękły, a on myślał, że jego dziura strzeliła. Kamrat powiada: „nie chodź tam, bo węgle tylko pękły,“ ale on się uparł i poszedł do przodku, a w tej chwili też dopiero dziura strzeliła — w niego. Strzaskała mu twarz i piersi, że bez przytomności padł na ziemię, stracił słuch, mowę i wzrok całkiem. Poczem go wydobyto na wierzch i odwieziono do lazaretu.

— Świętochłowice. Już kilka lat oczekujemy rozpoczęcia budowy nowego kościoła. Aż wreszcie przyszło do tego, bo już zaczynają mularze pracować. Z pewnością w którym czasie doczekają się Świętochłowiczanie tego szczęścia, że będą mogli do swego bliskiego kościoła uczęszczać, boć do Królewskiej Huty mają dosyć daleko. Zdarzy się co, jaki przypadek, czy choroba, czy do chrztu ze słabem dzieckiem, nie raz nie zdąży się na czas.

— Zimnawódka. 9-go zm. wydarzyło się tu wielkie nieszczęście. Dwaj synowie komornika Franciszka Cholewy, którzy do Fjazda do roboty chodzą, udali się w czasie południa kąpać do rzeki Kłodnicy. Dostawszy się przypadkowo na głębokie miejsce nie zdołali się wyratować, gdyż nie umieli pływać. Dopiero po długiem szukaniu wydobyto obydwóch nieszczęśliwych z wody. We Wtorek dnia 13-go z. m. przed południem odbył się pogrzeb obydwóch młodzieńców, z których jeden miał 16, a drugi 18 lat. Oby Bóg raczył pocieszyć ciężko strapionych rodziców.

— Lubliniec. Robotnik Skorupa z Jeżowej chciał przenocować w sierakowskiej cegielni. Położył się blisko pieca, wskutek czego odzież mu się zajęła i spalił się na węgiel.

Błędne statki.

Nie każdemu zapewne z czytelników wiadomo, iż po wszystkich większych morzach, a szczególniej po oceanie Atlantyckim, błąka się w każdej porze roku pewna liczba statków, które załoga wskutek jakiejbądź przyczyny zmuszona była opuścić i wydać na łup złowrogiej fali. Rzecz prosta, iż przyczyna musi być ważna, a bywa nią zazwyczaj znaczne uszkodzenie statku lub też gwałtowna burza, grożąca życiu załogi. Tem więc dziwniejszem musi się wydać, że często kroć statek taki, o którym ludzie zwątpili, utrzymuje się na falach bez kierownictwa ręki człowieka, przez całe miesiące, póki nareszcie nie rozbije się gdzie o skały podwodne i nie spocznie w głębinach.

Jeden z takich statków, „W. L. White“, naładowany drzewem, opuszczony został przez załogę wskutek strasznej burzy, w zatoce Delaware, dnia 13-go Marca 1888 roku. Od tego czasu błąkał się samopas po oceanie Atlantyckim aż do dnia 23 Stycznia rb. i nareszcie w dniu tym rozbił się i zatonął około jednej z Hebrydów. W ciągu 10-ciu miesięcy i 10-ciu dni statek ten przebył przynajmniej jakie 8000 mil ang. drogi i był widzianym przez 45 okrętów. Pozostawszy bez kierownictwa, zwrócił się pod wpływem północno-zachodniej burzy i pobrzeżnego prądu ku południowi, mając rozwinięte w pełni żagle i powiewającą u głównego masztu flagę. Dostawszy się w prąd zatokowy (Golf), skierował się ku zachodowi, rozpoczął podróż ku Europie po zwykłej drodze statków, ożywionej zazwyczaj mnóstwem przypływających okrętów. Pędził wówczas z szybkością 50 mil na dzień. Następnie zwrócił się ku północno-wschodowi, zmieniając kierunek mniej więcej o 25 mil ang. Od Maja do Października błąkał się około Labradoru, był zaś w ciągu tego czasu widzianym przez 36 okrętów. Ostatecznie jak wspomniano wyżej, rozbił się około Hebrydów.

W tymże samym mniej więcej czasie błąkało się samopas po oceanie kilka innych jeszcze statków. Między temi była barka ładowna „Vincento Perotti“, którą widywano od 18-go Września 1887 r. aż do 2-go Stycznia 1889 r.; dalej „Telemaque“, błąkający się od 13-go Października 1887 r. do 15-go Października 1888 r.; barka „Petty“, widywana od 13-go Listopada 1888 do 6 Stycznia r. b. Szczególniej interesującą dla nauki ma być droga, jaką przebył „Telemaque“, czynił on bowiem najniespodziewańsze zwroty, nie wiadomo jednak gdzie ostatecznie zatonął.

Ścisłe, o ile możności, zbadanie drogi takich błąkających się z prądem fal i wiatru statków, ma dla żeglarstwa niezmierną wagę. Nie burze to bowiem, ani najstraszniejsze niepogody, są najniebezpieczniejszemi wrogami żeglarza, ale właśnie owe góry lodowe, tak często napotykane w północnej stronie Atlantyku. A właśnie owe błędne statki dopomagają do rozpoznania dróg owych naturalnych przeszkód żeglarskich. Nie potrzeba zapewne dodawać, że na równi z górą lodową może być dla innych statków niebezpiecznym taki zbłąkany okręt, oddany na łaskę wiatrów. Żeglarze też, zobaczywszy takiego straceńca, starają się rozpoznać tylko jego kształty, nazwę itd., poczem umykają od niego czemprędzej żegnając się nabożnie, niby przed wędrownym grobowcem. Często bowiem zdarza się, że taki statek unosi na swym pokładzie lub we wnętrzu niejedne zwłoki ludzkie.

Zbliża się ku upadkowi.

Stowarzyszenie „Rycerzy Pracy“, które w r. 1886 tak bardzo się podniosło, iż w lipcu owego roku liczyło 723,000 dobrze stojących t. j. płacących członków, zbliża się coraz bardziej ku upadkowi Już w r. 1867 według urzędowego sprawozdania sekretarza liczba członków zmniejszyła się na 500,000, w roku zeszłym zaś w czasie konwencyi w Indianapolis na 400,000. Odtąd zaś występowanie ze stowarzyszenia staje się coraz liczniejszem, bo ze wszystkich stron donoszą o występowaniu całych grup okręgowych. W Philadelphii, siedzibie wielkiego mistrza Powderlego z dawniejszych 80,000 członków, pozostało około 2000. Wskutek tego daje się czuć brak pieniędzy w skarbcu „Rycerzy Pracy.“ Pythagoras halę w Nowym Yorku, która była własnością tamtejszych „Rycerzy Pracy“, było trzeba już sprzedać, a do pałacu podobne główne bióro i siedziba zarządu stowarzyszenia, które kosztowało $45-000, pójdzie niezawodnie tą samą drogą, aby załatwić długi — bo chociaż Powderly dobrowolnie pensyę swą zniżył z $5000 na $3000 i chociaż odprawił mnóstwo pisarków i pomocniczych urzędników i różne urzędy zlał w jeden, to jednak nie udało mu się utrzymać odnośną równowagę pomiędzy wydatkami i tak niezmiernie zmniejszonemi dochodami. Powiadają nawet, że Powderly już często zapowiedziany zamiar, iż złoży wielkie mistrzostwo, uskuteczni na latosiej konwencyi rocznej, która się odbędzie w listopadzie w Atlanta, Georgia, i że, aby nie pozostać bez środków i utrzymania, powoli się przysposabia do adwokatury.

Czy tak jest lub nie — bo przejście kierownictwa w ręce mniej umiarkowanych i ostrożnych ludzi mogłoby się przyczynić do chwilowego krótkiego zakwitnięcia Stowarzyszenia na nowo, aby potem doprowadzić do tem szybciejszego upadku — tyle jest pewnem, że dzieło olbrzymie, które było zadaniem życia Powderlego, nie udało się.

Zresztą nie mogło się inaczej stać. Żądał bowiem czegoś niemożebliwego. Chciał bowiem cały świat robotniczy, od pojedynczego najemnika aż do najbieglejszego znawcy swego rzemiosła złączyć w wielką armię, która bezwarunkowo i bez własnej woli, jak dobrze wyćwiczona armia rozkazom dowódzcy, jego woli była posłuszną. I z tą armią chciał zaczepić olbrzyma zwanego „kapitałem“ i pokonać go. Lecz myśląc o takiej stałej, połączonej armii, popełnił wielki ten błąd, iż nie zważał, że armia taka nie może być utworzoną na drodze dobrowolnego łączenia się, że to nie zależy od woli członków, czy mają się przyłączyć czy nie, lecz że konieczne musisz obowiązku i prawa popędza ludzi do wojska i w niem ich zatrzymuje. Armia jego była zwerbowaną przez urzędników na ten cel wyznaczonych, która pełniła służbę i obowiązki póty, póki naczelnik jej pojedynczym członkom się podobał. Jeżeli utracił ich łaskę, to opuszczali tę armię, a nikt nie był w stanie wstrzymać ich od tego.

I Powderly jako główny dowódca nie zadowolnił swych żołnierzy. Oprócz kilku małych pojedynczych zwycięzkich potyczek może tylko wskazać cały szereg niezmiernych niepowodzeń i porażek. Wielki strajk o ośm godzin dziennej pracy, niezmierny strajk na południowo-zachodnich kolejach, strajki górników w Pennsylvanii, bezrobocie ładowników okrętowych w Nowym Yorku, strajki tkaczów w stanach nowo-angielskich, strajki kolejowe w Chicago — zakończyły się wszystkie mniej lub więcej niepomyślnie dla robotników. Powderly sam pomagał nawet do upadku wielkiego strajku na Burlington kolei, z nienawiści ku potężnemu stowarzyszeniu maszynistów i palaczy, którzy jego władzy nie chcieli się poddać i nie chcieli zająć podrzędne miejsce w stowarzyszeniu „Rycerzy Pracy.“

Gdyby Powderly, zamiast wciąż ponosić porażki, chociaż na jednem miejscu był odniósł wielkie i rozstrzygające zwycięztwo, to byłby mógł i dłużej armię utrzymać, chociaż i to jest wątpliwem, bo każde zwycięztwo miałoby ten wynik, że żądania i pretensye wojska jego stałyby się coraz większemi i nieumiarkowanemi, a zazdrość i nierozsądek podnaczelników, mistrzów okręgowych, byłyby także przywiodły stowarzyszenie do upadku, tak jak obecnie go przyspieszyły. Trzeba uznać, że po większej części umiał utrzymać poddowódców w karności, że zawsze się starał, chociaż nie zawsze ale po większej części skutecznie, Rycerzy Pracy wstrzymać od niebezpiecznych i nieprawnych wykroczeń — a to pewnej części stowarzyszenia się nie podobało.

I jeżeli teraz obliczy pracę jego jako wielki mistrz „Rycerzy Pracy“, cóż osięgnął dla stanu robotniczego — nic! Mniej nawet jak nic! Bo ten jest o niezmierne sumy, które organizacya stowarzyszenia z jego urzędnikami, delegatami i t. d. kosztowała, i o jeszcze większe sumy, które utracił wskutek strajków, uboższym — i pozostaje na tem samem stanowisku, na jakiem się znajdował w czasie, kiedy Powderly jako drugi Mojżesz stanął na czele robotników i chciał ich wyprowadzić z niewoli. Dodać prawie można, że położenie robotników jest gorszem jak w ówczas, gdyż nie są tak potężnymi, lecz przeciwnie słabszymi, jak wówczas. Właśnie wskutek usiłowania połączenia robotników w jednę wielką potęgę, kapitał powziął ideę i został niejako zmuszonym do łączenia się pod kierownictwem małej liczby ludzi — i jest dzisiaj silniejszym i lepiej uzbrojonym, jak kiedykolwiek w minionych czasach. Powderly mimowolnie przyczynił się do utworzenia trustów, syndykatów i innych stowarzyszeń kapitalistów, a więc nie był tą potęgą, która ży czy złego, a jednak tworzy dobre rzeczy, lecz przeciwnie. A za to mało kto będzie mu wdzięcznym.

Dla tego też można mu przy jego ustąpieniu z publicznej sceny, która niezawodnie nastąpi jeżeli nie w listopadzie to jednak wkrótce, ofiarować tylko żal na jaki zasługuje nieudanie się wielkiego i w sobie samym szlachetnego zamiaru.

Protestanckie misye w Chinach.

Pomiędzy duchownymi niektórych z liczniejszych sekt w Ameryce, panuje wielkie wzburzenie i rozjątrzenie przeciw oficerowi marynarki Wood, ponieważ ten w pewnem czasopiśmie opisał zupełną bezskuteczność misyi w Chinach. W różnych miastach miewają zgromadzenia, na których wypowiadają swe oburzenie, i nie byłoby nic dziwnego, gdyby postanowili w sposób jeden lub drugi ukarać wolnomyślego oficera floty.

Porucznik Wood nie uczynił zresztą nic innego, jak tylko dokładnie opisał stan rzeczy, jak go widział. Misyonarze zwyczajnie opisują swe położenie w jak najświetniejszych kolorach, tak samo, jak to czynią także tacy wędrujący kaznodzieje, jakiemi są Moody, Sankey i inni, którzy urządzają tak zwane „revivals“, aby swe kieszenie napełnić; Wood opisał, że ani się opłaci mówić o wyniku misyi. Większa część mongołów nawraca się tylko, aby otrzymać podarunek chrzestny; stają się chrześcianami tylko dla zysku. Skoro uzyskali to, co chcieli, stają się znów poganami. Oprócz tego amerykańscy misyonarze w swej nieświadomości popełnili błąd, że nie przetłómaczyli biblii na język mandarynów, który jest zrozumiany po całych Chinach i bywa urzędownie używanym, lecz na narzecze prowincyi Tu-Tszau, którego już 100 mil dalej nie rozumieją; zresztą używają misyonarze wyłącznie tego narzecza, z którego to powodu wykształceni Chińczycy z nich się wyśmiewają.

Misya u pogan była zawsze sprawą kosztowną i dla tego powinni ci, którzy głównie takowe utrzymują, być wdzięcznymi porucznikowi Wood, iż sprawę opisał. Dotychczas mniemano, że londyńscy żydzi, którzy się nawrócili do wiary chrześciańskiej, kosztowali najwięcej — nawrócenie każdego z nich kosztowało bowiem $12,500. Wood dowodzi, że nawrócenie Chińczyka kosztuje o wiele więcej, i tem więcej, że takowe nigdy długo nie trwa. — Lepiejby zrobiono, gdyby pieniądze na ten cel wydane obrócono na ulgę biednych we własnym kraju.

Zranienie korony kopyta u konia.

Jak leczyć zatrat czyli zranienie korony kopyta? Zranienie korony kopyta zdarza się u konia od uderzenia nogą o kamień, o szkło, lód, czy o inny jaki twardy i ostry przedmiot. Koń może też sam się zranić, następując jedną nogą na drugą, a szczególniej wtedy, gdy jest podkuty.

Choroba ta na pozór jest bardzo lekka i nic nieznacząca; przy zaniedbaniu jednak źle się kończy, bo może zrobić konia zupełnie niezdatnym do pracy, a tym sposobem narazić właściciela na ogromną stratę. Przy zranieniu silnem i głębokiem, albo też długo nieuleczalnem, może nastąpić albo też mogą wywiązać się inne choroby kopyta, niemniej niebezpiecznie, niż zapalenie stawu.

Mając to wszystko na uwadze, nie trzeba zwlekać z pomocą choremu koniowi, lecz natychmiast wziąść się do leczenia; bo prędka pomoc najłatwiej i najprędzej może zapobiedz złym następstwom.

Leczenie odbywa się oto tak: Przedewszystkiem stosownie do tego, czy zranienie jest większe, czy mniejsze, trzeba chorego konia albo zupełnie uwolnić od roboty, albo też używać mało i tylko do robót mniej ciężkich. Zawsze jednak daleko lepiej jest pozostawić konia parę dni bez roboty.

Ranę trzeba starannie oczyścić, obmyć, a róg kopyta pod zranionem miejscem zestrugać i zcienić, ażeby, gdy nastąpi obrzęknięcie, nie uciskał.

Gdy to wszystko już jest zrobione, wtedy powtórnie przemyć trzeba ranę czystą wodą i przyłożyć kawałek waty opatrunkowej, albo czystych szarpi zmaczanych w wodzie karbolowej, w której na 100 części wody jest 5 części kwasu karbolowego. Wodę karbolową bierze się z apteki. Watę lub szarpie na ranie umocowywa się płóciennym bandażem czyli taśmą szeroką.

Przy opatrunku rany trzeba zwracać uwagę na to, jak dużo wychodzi materyi czyli ropy z rany. Jeżeli ilość materyi będzie się zmniejszać, to znaczy, że rana zaczyna się już goić i wtedy opatrunek trzeba zmieniać nieledwie co parę dni, a to dla tego, żeby bez potrzeby nie drażnić skaleczonego miejsca.

Gdyby zaś rana nie goiła się długo i zaczęła się z niej sączyć śmierdząca ropa, to trzeba niezwłocznie udać się z koniem do weterynarza bo może już się utworzyła fistuła.

Jednakże jeśli zaraz po zranieniu kopyta zrobiono wszystko tak, jak tu napisano, to zatrat może zagoić się prędko i bez żadnych złych następstw.

†

Nekrologia.

Dnia 12 go sierpnia umarła w Poznaniu Barbara z Szczygielskich Kocimska.

— Dnia 14 go sierpnia umarła w Bninie Marya z Tomickich Antoniewiczowa.

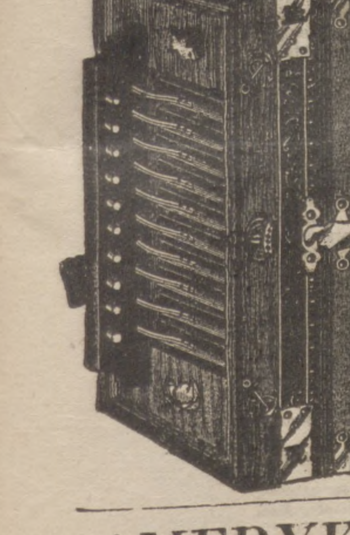


Przyjaciółki, praczki, gospodynie,
Słuchajcie o tem co ja czynię.
Mówię o mydle SANTA CLAUS
nazwanem,
Na wszystkie cele potrzebowa-
nem
Gdzie mydła potrzeba,
I każdy się ucieszy
I wcale też nie zgrze-
szy,
Gdy pięć centów wyda,
Za kawałek mydła.
Ułatwi pracy, oszczędzi
pieniędzy,
A wszystko oczyści o tyle
prędzej.

Wyjątek z odczytu prof. Mydlarskiego "o moralnym wpływie mydła."

SANTA CLAUS MYDŁO jest najlepszem na targu do prania, szorowania, czyszczenia, wycierania itd. Każdy grosernik sprzedaje kawałek po 5 centów.

N. K. FAIRBANK & Co., Fabrykanci, Chicago, Ill.



NINIEJSZA HARMONIKA, nasz Nr. 308 ma piękną machoniową okładkę, machoniowe klawisze i klucze, wklęsłą otwartą deskę do kluczów, złote i niklowe ozdoby, niklowe rogi i klamry, dubeltowe miechy, 10 kluczy, 8 stopsów, 4 gatunki piszczałek.

Cena sklepowa $13.00. Nasza cena hurtowna $6.50. Chcesz kupić pierwszej klasy dobrą harmonijkę z dobrym głosem, nie zaniedbuj czasu, ale przyślij zaraz po jedną. Za każdą ręczymy, że jest w najlepszym stanie muzykalnym. Ręczymy, że będziesz zadowolony, albo zwrócimy pieniądze. Gdzie tylko w jakiem mieście jedną przedamy, to jesteśmy pewni że i więcej przedamy. Pamiętajcie, że my polegamy na dobrych przymiotach tej harmoniki, aby zachować sobie waszą i waszych przyjaciół przychylność. Jest ona zgrabna, mocna i trwała, i kosztuje tylko $6.50.

Przy obstalunku przyślij pieniądze w liście rejestrowanym albo przez Money Order, albo przyślij jednego dolara, a my resztę ściągniemy przez C. O. D. z przywilejem egzaminacyi przed zapłaceniem.

B. F. Clettenberg & Co.
Złotnik i Importer instrumentów muzycznych.
231 E. Division Str., Chicago, Ill.

AMERYKA.

Z Grodu Śmietankowego.

(Milwaukee.)

Milwaukee, Bay View i Chicago kompania kolejowa otrzymała „charter" od sekretarza stanu Wisconsin. Kompania ta zamyśla budować nową kolej pomiędzy Chicago i Milwaukee prawdopodobnie w interesie Wisconsin Central kolei.

— Weterani znani pod nazwą „Grand Army of the Republic", którzy w przeszłym tygodniu tu obozowali i mieli roczną konwencyę, przystąpili w środę na wieczór do wyboru nowych urzędników. Jenerał Alger z Detroit, były gubernator stanu Michigan, został jednogłośnie na rok następny naczelnikiem obrany, pułkownik Weissert z Milwaukee pierwszym, a John F. Lowett z New Jersey drugim wice-naczelnikiem, Horace P. Potter z Kansas głównym lekarzem, W. H. Childers z Kentucky kapelanem polnym weteranów.

W czwartek przybyło około 80-000 gości, po większej części z Wisconsin i Illinois, a to dla pozornej bitwy morskiej, którą stoczono na wieczór w milwauckiej zatoce. Bitwa, której z wybrzeża przypatrywało się najmniej ćwierć miliona ludzi, przedstawiała piękny widok. 60 okrętów, nieporuszająca się flota z moździerzami, 3000 piechotników i artylerzystów (7 kompanii 4go pułku wisconsińskiego, chicagoscy żuawi, baterya D. z Chicago, pierwsza lekka baterya milwaucka, i kilkaset „synów weteranów") brało w niej udział. Zużyto w niej 70,000 nabojów karabinowych i 3000 armatnich, 4500 rakiet i 20,000 funtów innych ogni sztucznych. Według planu bitwy flota nieprzyjacielska atakowała i została odpartą przez baterye nadbrzeżne i piechotę. Na czele floty nieprzyjacielskiej znajdował się okręt wojenny „Michigan" i statki cłowe „Andy Johnson" i „Fessenden". Na dany znak, jakoby przez czary, oświetliło się całe wybrzeże. Gdy nieprzyjacielska flota się przybliżała, nastała znów ciemność; flota rozpoczęła ogień do wybrzeża, z którego odpowiadały baterye. Palące się beczki kerosynowe przedstawiały palące się szczątki rozbitych okrętów. Po półgodzinnej walce ustaje ogień karabinowy, wszędzie wznoszą się rakiety i tylko raz po raz zabrzmi odgłos wystrzału armatniego.

Flota nieprzyjacielska w mniemaniu, że uspokoiła baterye na lądzie, wysyła swych ludzi w łodziach, aby zwycięztwo było zupełnem. Miasto oblężone nie myśli o poddaniu się. Piechota, która dotychczas znajdowała się po za bateryami, wybiega naprzód i przyjmuje nieprzyjaciela licznemi salwami. Napastnicy zostają zmuszeni do ucieczki. Dwa okręty zostały tak uszkodzone, że trzeba je wysadzić w powietrze. I na tem się skończył zjazd weteranów — wyjąwszy załatwienia niektórych interesów.

Podczas pozornej bitwy na statku Fessenden przedwcześnie padł wystrzał, a Karol Mateszek i Jan Schulze zostali znacznie pokaleczonymi i poparzonymi. Podobny wypadek wydarzył się na jednym z okrętów, na którym moździerze się znajdowały. Zostało także dwóch pokaleczonych.

Jeden z weteranów Martin Crowe z Chicago, nocował u swego zięcia Edwarda Smith, mieszkającego pod No. 90 przy 20tej ulicy. Zapomniał udając się na spoczynek kurek gazowy zakręcić, a nazajutrz znaleziono go nieżywego.

Niewolnictwo w Missouri.

Zdaje się, że niewolnictwo nie zostało jeszcze zniesionem w stanie Missouri, gdyż w Moberly przed kilku dniami sprzedawano przed sądem na aukcyi publicznej czterech włóczęgów. Za dwóch z nich dano po dwa dolary za każdego, za trzeciego 75c. tylko, a czwarty musiał wrócić do więzienia, gdyż nikt nie chciał go kupić. Trzej inni muszą cztery miesiące darmo pracować dla tych, którzy ich kupili.

Podróż poweselna.

Podróż poweselną dość szczególną odbyła w tych dniach młoda para z Sacramento w Californii do Nowego Yorku. Charles Fish wchodząc na statek poślizgnął się i padł w objęcia 19 letniej pięknej Mary Rathbrum. Z poznania się tak szczegółowego wynikły zaręczyny. Ponieważ zaś młodzi ludzie wiedzieli że zamożni rodzice panny nie zezwolą na ślub ich córki z ubogim klerkiem, którym był Fish, postanowili wziąść ślub potajemnie w Sacramento i udać się do Nowego Yorku, gdzie Fish posiada bogatych krewnych. Młoda mężatka więc ubrała się w szaty męzkie i rozpoczęto podróż. Nasamprzód jechali nowożeńcy pociągami towarowemi, do których weszli tajemnie. Kilka razy zostali zrzuceni, przybyli atoli szczęśliwie do Denver, Colorado. Ztąd przybyli na pociągu wycieczkowym członków wielkiej armii (Grand Army), na którym przyjęli miejsce posługaczów, do Chicago, a nareszcie z Chicago piechotką, lub też czasami na pociągach towarowych do Nowego Yorku.

Znaczny spadek.

Z St. Paul donoszą: Charles T. Watrous, który tu od pół roku utrzymywał się pracą swych rąk odziedziczył po swym ojcu, który niedawno temu w Australii umarł, własność wartą piętnaście milionów dolarów. Dotych czas powodziło mu się dość źle; przypadkowo przeglądał w tych dniach spis listów pozostających na poczcie, pomiędzy któremi znalazł jeden do niego adresowany. W tym liście donoszą mu o śmierci jego ojca znanego milionera w Sydney, Australii. Młody Watrous poróżnił się z familią, ponieważ się ożenił z tancerką znaną pod nazwą Hobart Town Polly, która później w San Francisco umarła. Żywił się tu w Ameryce pracą ręczną, lecz nigdy nie doniósł o tem bogatym swym rodzicom.

Czarny Bart.

Nazwę „Black Bart" nosi, jak inspektor poczty Pulsifer twierdzi, ów „przestrach północnego Wisconsinu," który pojedynczo napaduje pociągi i poczty, a którego od sześciu miesięcy szukają po lasach tamtejszych. Black Bart ma być najchytrzejszym i najzwinniejszym rabuśnikiem północnego zachodu. Nazywa się właściwie Reymunde Holzhey i przebywał w Pulsifer. Shawano powiecie, Wis. Pierwszym jego dziełem w tym zawodzie było napadnięcie na wóz pocztowy, jadący z Pulsifer do Limond, nad Milwaukee, Lake Shore i Western koleją. Zakrył twarz czerwoną chustką i rozkazał pocztarkowi się zatrzymać, trzymając przed jego twarzą gwintówkę systemu Winchester, i wznieść ręce do góry. Następnie zastrzelił konie i obrabował pasażerów u których mało atoli znalazł pieniędzy. Za drugim razem zdobył miech pocztowy, w którym się znajdowało kilka set dolarów i dwóch pasażerów utraciło po $ 50 każdy. Jeden z nich miał $ 800 przy sobie, których atoli rozbójnik nie znalazł.

Trzecią wyprawę podjął Black Bart na pocztę idącą z Shawano do Langlade, nad granicą Menomonee rezerwacyi. I tu zdobył miech pocztowy i $ 20 od pasażerów. Później obrabował nawet pociąg kolejowy — a zawsze popełnił te czyny sam tylko. I piechotnicy nie byli pewnymi przed nim; wkrótce po obrabowaniu pociągu zmusił właściciela składu Filipa Cann w Bondel, Shawano pow., do wręczenia mu $ 80. Tym razem nie był zamaskowanym i Cann mógł dobrze twarz jego rozpoznać. Później jeszcze obrabował pasażerów wagonu sypialnego Wisconsin Central kolei a przy napadzie na wóz pocztowy Gogebic linii zastrzelił jednego z pasażerów.

„Black Bart" ma być Niemcem 22 lata starym, który będąc małem dzieckiem przybył do kraju. Jest wysokiego wzrostu, ma czarne włosy i czarny wąs. Dwa lata przebywał w Montana jako skotarek (cow boy), gdzie się celnie nauczył strzelać z rewolwera. Ma zawsze przy sobie rewolwer lub dwa i wielki nóż.

Wuj jego, Christ. Schwarz, mieszka w Fort Howard, Wis., a inny Oscar Schwarz w Pulsifer. Obadwaj są szanowanymi biznesistami. Czytanie powiastek o rozbójnikach i podobnych nowel niezawodnie zniewoliło go do prowadzenia życia awanturniczego i rozbójniczego, bo w pokoju jego u Oscara Schwarz'a w Pulsifer znaleziono 340 tomów „dziesięciocentowych powiastek". Za schwycenie go wyznaczono $ 2500 nagrody.

Wyleczyła go.

W sposób niezwykły wyleczyła w New Albany, Ind., niewiasta pewna z pijaństwa swego męża. Gdy w przeszłą sobotę mąż pomimo jej próśb znów udał się do karczmy, oblekła się w najlepszy jego ubiór, wsadziła na głowę jego niedzielny cylinder, i udała się do „knajpy" w której mąż jej się znajdował. Tu przystąpiła do kantoru i zaprosiła wszystkich obecnych, aby z nią pili. Zaledwie zaś ostatnie słowo wyszło z różowych ust nibyto „gentlemana", poprosił mąż emancypacyowaną żonę, aby z nim powróciła do domu i po małej scenie w cztery oczy i małem kazaniu przyrzekł, iż odtąd wodą tylko będzie się raczył. Czy dotrzyma słowa?

Daremna podróż.

Na parowcu „State of Indiana" przybyła w tych dniach do Nowego Yorku 45 lat licząca Anna Peachey z 6 dziećmi, z których najstarsze 21 a najmłodsze 2 lata liczy. Urzędnikom w Castle Garden oświadczyła, że mąż jej Job Peachey, który w Spokane Falls w Washington terytoryum mieszkał, przysłał jej bilety kolejowe. Tym czasem nie było dla nieszczęsnej niewiasty listu w Castle Garden, a ponieważ na telegram wysłany do Spokane Falls nie było żadnej odpowiedzi, sądzą, że jej mąż musiał się stać ofiarą pożaru, ktory nie tak dawno wielką część miasta tego zniszczył. Prawdopodobnie familia ta będzie musiała się wrócić do miejsca, z którego przybyła.

Eksplozya kotła parowego.

W South Towanda w Pennsylvanii eksplodował kocioł parowy w fabryce gwoździ Godcharles'a z takową gwałtownością, że cała fabryka została zamienioną w ruiny. Pięciu robotników zostało zabitych na miejscu, a sześciu niebezpiecznie ranionych, dwóch z nich prawdopodobnie śmiertelnie.

Także zakład.

Lewis Ledger z Nowego Yorku i James Coffee z Connecticut chcieli się w tych dniach przekonać, który z nich może najwięcej cybuli zjeść. Zakład odbył się w salonie Steve'a Brodie, który się wsławił przez to, iż skoczył z Brooklynskiego mostu. Każdy z nich dostał po 15 wielkich surowych cybul, które miał w przeciągu godziny zjeść. Ledger zjadł wszystkie, lecz przeciwnikowi pozostały jeszcze trzy. Przegrał więc $10.

Z Johnstown, Pa.

Johnstown, 29 sierpnia. Nadzwyczaj wielkie upały grożą bez wątpienia wielkiem niebezpieczeństwem miastu i okolicy, gdyż nad brzegami rzeki leży plugastwo, które zanieczyszcza powietrze. Wszędzie widać plakaty zakazujące zawozić gnój i śmiecie na miejsca publiczne. W szpitalu czerwonego krzyża znajduje się 25 chorych na febrę nerwową.

Cambria Iron Company powoli zaprowadza znów porządek w swych hutach. Toż samo dzieje się w stalowniach Gautiera.

Bogaty człowiek w zakładzie dla ubogich.

Znana dobrze osobistość w St. Paul, Minnesota, stary francuzki hrabia Philipp de Rochebrune, została w tych dniach umieszczona na farmie powiatowej przeznaczonej dla ubogich. Hrabia Rochebrune, który odgrywał w młodych jego latach znaczną rolę w wyższem towarzystwie w St. Paul, lecz w ostatnich czasach znacznie podupadł tak umysłowo jak i fizycznie, byłby raz o mały włos został obrany burmistrzem miasta St. Paul. Republikanie i demokraci postawili wspólnie za kandydata John'a St. Prince, a że dla tej przyczyny wybór nie byłby zajmującym, niektórzy obywatele ze żartów zamianowali kandydatem hrabiego Rochebrune. Podczas wyborów dostał „szalony hrabia" znaczną liczbę głosów i byłby niezawodnie został obrany burmistrzem, gdyby przyjaciele drugiego kandydata nie byli to zawczasu spostrzegli i jak najliczniej dążyli do urny wyborczej. Inną razą wsławił się przez to iż znakomitą i bogatą damę, teraźniejszą panią Larbex w St. Paul, zaskarżył o $ 50,000, ponieważ miała złamać przyrzeczenie iż stanie się jego żoną. Skargę uzasadniał tem, iż dama ta uśmiechając się spoglądała na niego i w nim przez to wzniecila wiarę, iż chce go poślubować. Dziwakowi pozostawili do woli, czy chce cofnąć skargę, lub też chce się wytłomaczyć przed sądem, czy nie jest obłąkanym. Wolał cofnąć skargę. Powiadają, że hr. Rochebrune jest zamożnym człowiekiem i posiada oprócz własności, którą kupił za $ 2400 a która obecnie jest warta $ 75,000, znaczne sumy gotówką.

Nieszczęście w Homestead.

Pittsburg, 30 sierpnia. Dzisiaj około trzeciej po południu było w hucie stali spółki Carnegie Philipps & Co. w Homestead dziewięć ludzi zatrudnionych laniem sztab stalowych. Napełnili już dwie formy, gdy niespodzianie płyn kruszcowy się rozlał i w wszystkich kierunkach się rozszerzał. Robotnicy nie mogli dość szybko ubiedz i zostali straszliwie poparzeni.

Andrzej Kebler wpadł w formę, w której roztopiona stal stała w głębokości trzech cali i został literalnie usmażony.

Mikołaj Bowers, który stał obok Keblera, został poparzony tak, że ciało odpadywało od kości. Umarł w kilka godzin potem.

Wm. Fagan'owi, Józefowi Durkes i Izakowi Bann popaliły się ubiory na ich ciele. Cierpią niezmierne boleści; nie ma nadziei, ażeby wyzdrowieli.

Szczepan Glinst, Michał Dzierko, Jan Dudas i S. S. Schultz zostali także straszliwie poparzeni, lecz wyzdrowieją.

Robotnicy nie będą jutro pracowali, aby módz brać udział w pogrzebie Keblera i Bowers'a.

I Chińczycy cywilizują się.

Chiński konsul jeneralny w San Francisco, Leon N. Hang Tsang, został przez krajowca swego Bock Haing oskarżony o przeniewierzenie $24,000. Pieniądze te zostały zebrane podczas hecy chińskiej w Washington Ter. na korzyść Chińczyków, którzy stratę ponieśli, a konsul miał pieniądze te rozdzielić. Tszang, zdaje się, myślał, że pieniądze najlepiej u niego będą przechowane i zatrzymał takowe. Oprócz tego miał się dopuścić jeszcze innych niezmiernych sprzeniewierzeń. Jeżeli padnie wyrok niepomyślny dla niego, to zostanie niezawodnie odwołanym, a wtenczas może się spodziewać czegoś nieprzyjemnego, skoro powróci do Chin.

Oskaloosa.

Donieśliśmy w swym czasie, że do rady miejskiej włącznie burmistrza w Oskaloosa, Kansas, wybrano same niewiasty. Dotychczas szło wszystko dobrze i gładko, lecz obecnie też już nie panuje zgoda pomiędzy niemi, jak dawniej. Pani Carrie Johnson była dotychczas jedną z „matek miasta" i brała udział w zarządzie, lecz w ostatnich czasach chciano bogatego jej ojca zmusić do położenia nowego chodnika. Przeciwko temu zaprotestowała Carrie, a gdy jednak uchwalono, że powinien to uczynić, opuściła w gniewie halę posiedzeń i już więcej w niej się nie okazała.

Wąż w żołądku człowieka.

Z Baltic, Ohio, donoszą co następuje: Tu obudziło się pewnej nocy małżeństwo Paul Stein wskutek płaczu siedmioletniej ich córeczki Lukrecyi. Gdy do dziewczynki przybyli, kaszlała gwałtownie i wydała ze siebie siedm cali długiego węża, który sycząc upadł na ziemię. Wąż miał grubość małego palca, był koloru czarnego i żył jeszcze pięć dni po tak szczególnem na świat przybyciu. Myślą, że dziecko połknęło węża już kilka lat temu pijąc wodę — skarżyło się na niezmierny ból w żołądku, a teraz jest zdrowem i czerstwem.

Interes mleczny w Stanach Zjednoczonych.

Nie mniej jak $2,500,000 reprezentuje interes mleczny w Stanach Zjednoczonych. Nie mniej jak 15-000,000 krów dostarcza mleka i potrzeba 60,000,000 akrów roli na wyżywienie tych krów. W przemyśle tym jest zatrudnionych 750,000 osób i przeszło 1,000,000 koni. Krowy te i konie spożywają rocznie około 30,000,000 tun siana, 90,000-000 buszli szrótowanej kukurudzy, tyle szrótowanego owsa, 275,000,000 buszli owsa w ziarnie, 2,000,000 buszli otręb i 30,000,000 milionów buszli kukurudzy. Potrzeba rocznie $150,000,000 na wyżywienie tych zwierząt i $180,000,000 na myto robotników.

Tow. Nar. Bud. Pożyczkowe i Kasa Oszczędności, Króla Mieczysława Igo

otwiera z dniem 3go Października rb. IIgą seryę. Wzrost i rozwój wzmiankowanego i na trwałych i stałych podstawach założonego Tow. dają wszelką gwarancyę Rodakom i Rodaczkom za pewne kwoty pieniężne do ulokowania tychże, oraz korzystania z zysków, którym wielu swój dobrobyt zawdzięcza; tuszymy sobie przeto iż Szanowni Interesanci i Interesantki licznie na wyżej wzmiankowanym dniu do drugiej seryi się zapisze, o co jak najuprzejmiej się uprasza.

Płeć ani wiek nie stanowią żadnej różnicy. Posiedzenia odbywają się regularnie we czwartek każdego tygodnia o 8mej godzinie wieczorem w hali Ob. Alberta Kowalskiego i Spółki, róg Milwaukee Ave. i Noble ulicy. Każdy życzący sobie akcye naszego Tow. zakupić, oraz bliższych wiadomości zasięgnąć, uczynić to może każdego czasu u Sekretarza

M. Magdziarz,
392 Noble ul., CHICAGO, ILL.
(35—39)

* Pewne stowarzyszenie kapitalistów ze wschodu zamierza zakupić cały okrąg węgielny w Monongahela dolinie w Pensylwanii.

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej"
W. DYNIEWICZA,
w
Chicago - - Illinois.

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne i z piosneczkami.

(Ciąg dalszy.)

RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu, Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce i 19, 20, 25 lutego pod Grochowem, przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyński)....25

RÓŻA Z TANENBERGU. Powieść starożytna przez ks. Kanonika Szmidt, z 28 obrazkami 40
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....75

HISTORYA o Gryzeldzie i Margrabi Walterze. Z książek dla ludu przez Marbacha wydanych 10

ITA HRABINA NA TOGGENBURGU. Historya prawdziwa z XII wieku, wielce naucząjąca, osobliwie dla niewinnie cierpiących, przez Krysztofa Szmida, przepolszczona przez Ks. E. W. 30

ROBINSON KRUZOE czyli skutki nieposłuszeństwa, książka zupełnie nowo i treściwie ułożona 30

BOŻA OPIEKA powieść osnuta na podaniach XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....75

WIĘKSZA GORYCZ ANIŻELI ŚMIERĆ przetłómaczył J. W. Studnicki, Long Branch, N. J....15

HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski. 10

TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi....10

O KASI, ładnej dziewczynie..10

POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego....10

KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt....30

SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry....30

ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem $1.75

THE 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks....10

DRUGI ROCZNIK. Tygodnika Powieściowo-Naukowego obejmujący 830 stronic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek. ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Trzy miesiące, Jaskinia potępieńca, Opactwo Carrow, Opowiadanie Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760—1767), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty i oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.) Cena $2.85

OPACTWO CARROW, przez J. F. Smith (z angielskiego) zawierająca blizko tysiąc stronic, w mocnej oprawie, ze złoconemi tytulikami, w dwóch tomach. $2.50

NOC 3go na 4go Grudnia; na zasadzie akt sądowych opisał Walery Przyborowski.... 30

KSIĄŻKA PUNKTOWANIA. 10

POJATA córka Lezdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem....$1.75

INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r....5

ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego....5

NAD SPREĄ, Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....60

WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów....30

JASNA GÓRA CZĘSTOCHOWSKA, gawęda przez Karola Kucza....10

CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry....10

UTWORY ostatniego Czwartaka Jerzego Ręczynskiego, Kapitana 4 pułku piechoty polskiej, kawalera krzyża Virtuti militari profesora fortyfikacyi, inżynieryi i języków tegoczesnych, w Foyle College, w Londonderry, Irlandyi....10

O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH, Błogosławiony Wincenty Kadłubek. Gedeon (Gedko), biskup Krakowski, Stanisław ze Szczepanowa, biskup Krakowski. Błogosławiony Andrzej Żurawek, Święty Wojciech, arcybiskup gnieźnieński. Jan Zamojski, hetman wielki Koronny, Wincenty, ze Szamotuł, wojewoda poznański...15

ŻYD WIECZNY TUŁACZ z Jeruzalem imieniem Ahaseverus. Który mówi, że żył przed ukrzyżowaniem Chrystusa Pana i przez Wszechmocność Boga jeszcze do dzisiejszego dnia żyje 10

NA DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski....10

TRZY MIESIĄCE. Ze znalezionego ręko-pismu, wydał Józef Narzymski....50

(C. d. n.)





Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonamentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka
— Anderson, B. B. Throop, poczmistrz.
— Buffalo, N. Y. F. A. Górski. Jakób Johnson. Józef Majchrzycki. A. Chmielewski i F. Knaszak
— Berlinie, Wis. Marcin Warnke.
— Bay City. Walenty Wróbiewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— Calumet, Mich. L. Wróblewski.
Chicago. Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
— Cleveland. M. Konrad.
— Clover Bottom Józef Piliot.
— Crosby i Duluth. Marcin Lepak.
— Czestochowie. August I. Załontz.
— Dunkirk. J. Szubarga.
— Dubois. Bonifacy Ziarnik
— Duelm, Minn., Joseph Fishbieres.
— Detroit. Jan Lenks. Józef Dej.
— East Saginaw, Mich., Ig. Poplewski.
— Erie Pa. Alojzy Sag[illegible]
— Grand Rapids, Mich., J. W. Napierała. Józef Rewerski.
— Hazleton, Zygmunt Twarowski.
— Lemont. Michał Nowacki
— La Salle. P. Bobkiewicz.
— Milwaukee Jakób Woźniak. A. Kuchn
— Minnesota Lake, Minn., Józef Schulz
— Mount Carmel. W. Przybyliński
— Nanticoke, John Sosnowski
— Northeim, Wis. Józef Sweda.
— Pittsburgh, Pa., Jan Bruchwalski i Wł. Wężyga.
— Philadelphia. J. Gabryelewicz.
— Polonia A. Sikorski.
Radom A. Malinowski
— Sw. Jadwiga, Texas. M. Zizik.
— South Bend. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— South Chicago, Wł. Pacholski.
— Stevens Point, Wis. [illegible] Kiellszewski.
— Thomas W. Va Fr. Dziennik.
Toledo, O., M. Szwajkowski.
— Wilkes Barre, Józef Czernik.
Wilno. M. A. Mazany.
Winona, Minn., Jakób Jeżewski.

GOLDZIER & RODGERS,
ATTORNEYS AND COUNSELLORS AT LAW,
Rooms 48 & 50, METROPOLITAN BLOCK,
W. Cor. Randolph & LaSalle Str.,
CHICAGO.
TAKE ELEVATOR.

POSZUKIWANIA.

Adam i Franciszka Mikuccy z Łomży poszukują swego syna Stanisława. Ktoby o nim wiedział, lub on sam niech raczy nam donieść pod adresem:
Adam Mikucki,
532 Noble str., Chicago, Ill. (x)

Do budowniczych i tych, którzy chcą budować.

Jednem z najkorzystniejszych wydawnictw dla budowniczych i osób chcących budować jest pięknie illustrowany ARCHITECT AND BUILDER dodatek do SCIENTIFIC AMERICAN, miesięcznie wydawany przez MUNN & CO., słynnych prokuratorów patentów pod No 361 Broadway, New York.

W życie wszedł zwyczaj u większej części budowniczych w Stanach Zjednoczonych i Canadzie że zachowują tę publikacyę nie tylko dla swej korzyści, lecz i na użytek ich kostumerów i przekonali się, że to pomaga ich biznesowi. Różne budynki kosztujące od kilka set do kilka tysięcy dolarów są illustrowane w każdym miesięcznym numerze, oprócz podwójnej kolorowej stronnicy przedstawiającej jeden lub więcej pięknych budynków — już wystawionych. Po wyrysowaniu planu co do wzniosłości i stylu domu, budowniczy mogą szczegółowo obliczyć koszt budowania, gdyż plan pracy towarzyszy wzniosłości. Większa część osób chcących budować dom lub stajnie ma uciechę i znaczną korzyść przez to często, iż w czasie wolnym starannie przy własnem ognisku może przeglądać różne rysunki i plany, jakie dostawać będą. Aby człowiek mógł doskonale rozsądzić tak ważną sprawę, jaką jest budowanie domu dla jego familii, to najlepiej rozbierze kwestyę przed całą familią i w gronie jej starannie będzie studyował styl domu i wewnętrzne urządzenie. Nietylko cieszy to całą familię, że ją się pociąga do narady, lecz nawet może ona robić dobre propozycye, i tak łatwo nie popełni się omyłki w wyborze.

Poradźcie się o ile możności żony i dorosłych córek, jeżeli macie szczęście takowe posiadać, i dla tego każdy, który zamyśla budować, powinien się zaopatrzyć w całkowite ARCHITECT AND BUILDER WYDAWNICTWO towarzyszące pisma SCIENTIFIC AMERICAN, około 40 numerów, a wtenczas będzie miał pod ręką nietylko najlepszy materyał do wyboru planów, lecz znajdzie także że publikacya ta będzie korzystną, gdyż będzie się mógł do niej odnosić, gdy będzie budował.

Jeżeli osoba nie znajdzie rysunku domu lub budynku, jaki zamierza wystawić, któryby mu się podobał, lubby mniemał, że koszta byłyby za wielkie — w jednym numerze, to niezawodnie w innych znajdzie coś takiego, coby było odpowiedniem jego gustowi i jego kasie. Setki budynków zostały zwniesione według planów znajdujących się w tem wydawnictwie, i każdy jeden, który chce budować, lub zmienić, poprawić, powiększyć budynek lub do niego coś dodać, czy to skrzydła, przedsionki, okna strychowe, pokoje, niezawodnie znajdzie to, czego potrzebuje w SCIENTIFIC AMERICAN ARCHITECT AND BUILDER, który wychodzi w pierwszym dniu każdego miesiąca w biórze czasopisma SCIENTIFIC AMERICAN, 361 Broadway. Cena $2.50 rocznie, 12 numerów. Pojedyncze egzemplarze 25 c. Dawniejsze tomy po 6 numerów w giętkiej oprawie, podobnej do tureckiego morocco, $2.50. Prenumeratę przyjmują i sprzedają wszyscy, którzy inne czasopisma sprzedawają.

Burlington kolej.

Wagony sypialne dziennie aż do różnych miejscowości w Texas.

Od i włącznie 11 sierpnia 1889 C. B. & Q. R. R. łącząc się z Missouri, Kansas & Texas koleją będzie miała wagon sypialny od Chicago do Galveston, Tex., bez zmiany, przez co otwiera nową, krótką dzienną linię pomiędzy Chicago i Sedalia, Ft. Scott, Parsons, Denison, Ft. Worth, Waco, Austin, Houston, Galveston i innemi miejscowościami w Missouri, Kansas, Indian Ter. i Texas. Wagon sypialny opuści Chicago z pospiesznym pociągiem Burlington kolei „Eli“ o 5.45 po południu dziennie, połączy się z C. B. & Q. pociągiem opuszczającym Peoria o 8.20 po południu wyjąwszy niedzieli i przybywa do Texas o wiele prędzej, jak pociągi innych kolei. Bilety na całą podróż można dostać od agentów biletowych Burlington kolei i kolei z nią się łączących.
P. S. Eustis, Gen'l Pass & Tkt. Agt., C. B. & Q. R. R. Chicago.
(33—36)

Pięć wycieczek żniwowych.

Burlington droga kolejowa, C., B. & Q. R. R., będzie sprzedawała na głównych stacyach jej linii we wtorki, sierpnia 6 i 20, września 10 i 24, października 8go, żniwowe bilety ekskursyjne po pół ceny do miejscowości rólniczych na zachodzie północnym zachodzie, i południowym zachodzie. Po bilety i bliższe szczegóły co do tych wycieczek udajcie się do najbliższego waszego agenta C. B. i Q. kolei, lub też do P. J. Eustis, Gen'l Pass and Ticket Agent, Chicago, Ill.
(Oct. 5., '89)

☞ Panu J. Rujnowskiemu w Wanamie, Pa., był wysłany Pośrednik 26 lipca; niezawodnie kto inny jego listy i paczki z poczty zabiera.

J. SOSNOWSKI,
na Chapin i Monroe ul.,
South Bend, Ind.

Polecam Szan. Rodakom mój magazyn ubiorów zaopatrzony w wszystko, co jest potrzebnem dla mężczyzny, chłopca lub dziecka.

Ubiory całe, surduty, spodnie, kamizelki, bielizna dla mężczyzn, jako to koszule białe, kołnierzyki, mankiety, szkarpetki i t. d. po najtańszych cenach.
(Oct. 25 — 90).

ORGANISTA
biegły w swym zawodzie posiadający chlubne świadectwa przybywszy ze starego kraju życzyłby przyjąć jaką posadę. Adres
W. Pleciński,
83 Kelly Str.,
ROCHESTER, N. Y.
(35 – 37)

Założone w roku 1870.



JOSEPH A. STOLBA & CO.
Rytownicy i mincarze, (Die Sinkers and Stencil Cutters)
No 6 South Clark Str., Chicago
FABRYKANCI
Stępli, pieczęci mosiężnych i stalowych, żelazek do znaczenia, godeł, blach do drzwi (door plates), tak nazwanych baggages and pool checks, pieczęci dla notaryuszów i korporacyi, jako też gumowych (rubber stamps). etc. etc.
(x)

Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić "Money Order" niech przyśle na książki lub gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamp) których może kupić na każdej poczcie.

Kobiece rządy.

POWIASTKA
przez X. Wł. Chotkowskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Będzie miał dopiero lat dwadzieścia i trzy. To właśnie w sam raz.

— A kto wie, czy Frąsia będzie chciała czekać za nim?

— Ha — to niech nie czeka. Zobaczymy czy go kocha tak bardzo.

— Ale przecie jednak — dorzucił po chwili Waśku.

— Już mówiłam ci — głupiś i basta.

— Ejżem Maryśka, odpowiedział Waśku, machnął ręką i umilkł jak zmyty.

Frąsia, Jędrzejowa córka, była zgrabna i wcale szykowna dziewucha. Latek nie minęło jej jeszcze szesnaście, ale wysmukła wzrostem, na więcej już wyglądała. Maryśka trzymała ją do chrztu i od dzieciństwa kochała, a w duszy upatrywała ją sobie za synową. Ale wiedziała jaki to smutny los kobiet, które idą za mąż, a potem trzy lata czekać muszą, aż mąż od wojska nie wróci. Kto wie, myślała sobie, czy jej się duch nie stłucze, a kto wie, czy i Antek w obcym świecie nie przeniewierzyłby się Frąsi. Wiedziała dobrze, że się mają ku sobie okrutnie i z Jędrzejową, matką Frąsi, już nieraz układały długie plany i o tem i o owem.

Nazajutrz po rozmowie, którąśmy wyżej słyszeli, weszła do chaty Frąsia i zastała Maryśkę krzątającą się po izbie. Maryśka spostrzegła po oczach, że dziewczę płakało.

— Co ci to rybieńko? płakałaś bodajnie!

— Nie matuchno, to tak wiatr mi oszczypał oczy.

— Wiatru nie ma na dworze, moje dziecko, ale ja wiem co ci zawiało w oczy.

— Nie, nie, to nic, to tak czasem oczy mnie bolewają.

— To je zasłaniaj ptaszku, żebyś na innych nie patrzała, jak Antoś pójdzie między ludzi, do wojska.

Frąsia nie odpowiedziała na ostatnie słowa, tylko się nachyliła do kominka, niby to drwa poprawiając na ogniu, a cichaczem łzy ocierając przepaską. Maryśka z boku patrzała na to, ale udawała że nic nie widzi, bo niechciała więcej łez wyciskać dziewczynie.

Antek posmutniał okrutnie. Cały tydzień licho co wziął do ust. Bywało: usiądzie z drugiemi do strawy, to łyżkę trzyma przy ustach i dmucha — dmucha — jakby na węgiel — a do gęby nic nie bierze. Strawa znikła z miski, właśnie jakby kamfora bez pieprzu a on wcale na to nie zważał i gdy kto ś pierwszy łyżkę położył, on już pewno nie czekając, położył ją drugi. A stękał raz po raz, jakby go zmora dusiła, albo ciężka belka na sercu ciążyła.

Matka widziała to wszystko, i serce jej się krajało, bo żal było jedynaka, ale rozsądek kazał opierać się temu, czego serce chciało.

Przyszedł czas poboru do wojska i Antek stawił się do miary, a za dwa miesiące musiał się stawić do wojska w rekruty.

Maryśka w smutku była nieutuloną i pokryjomo nieraz całą przepaskę namaczała łzami, ale cóż było robić! Tem się tylko pocieszała, że przecież wojny nie będzie, więc go nie zabiją. Frąsia to już ani jadła ani spała z żałości i pobladła jakby nieprzymierzając karta papieru, i Antek był okrutnie osowiały, a Waśku już ani patrzeć nie mógł na syna. Jakoś w poniedziałek miał jechać furmanką do miasta, a z tamtąd pocztą do Poznania.

W niedzielę była Maryśka w mieście i nakupiła dużo sprawunków a między innemi kupiła ładny srebrny pierścionek. Wróciwszy z miasta, prosto poszła do Jędrzejowej i długo coś sobie szeptały na ucho, tak że Frąsia nic a nic nie rozumiała, bo choć udawała że nie ciekawa, to jednak dobrze ucha nadstawiła.

Przyszedł wieczór, a Maryśka z dziewką krzątały się około komina i smażyły i gotowały, że aż pachniało po izbie.

Wszedł na to Waśku do izby, pokręcił nosem i spytał:

— Co ty tam tak parzysz Maryś? Okrutnie mi pachnie coś jakby kiełbasa i pieczonka.

— A niech pachnie, będzie lepiej smakować.

— Czy ty chrzciny chcesz wyprawić, czy co? Przecież Antek duży — a...

— Głupiś i basta. Poszedłbyś lepiej po Jędrzeja, niech przyjdzie ze swoją i z córką, wyprawimy naszym dzieciom zaręczyny.

— Eh, Maryśka! co ty za głowę masz! zawołał z uśmiechem Waśku, a oblizawszy się na widok kiełbasy, którą właśnie Maryśka w tyglu przewracała, pospieszył do Jędrzeja.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rheumatism Ointment.

Lekarstwo nie dawno temu wynalezione na wyleczenie reumatyzmu przez Alberta Prochowicza w Winona, Minn., i patentowane 17 kwietnia 1888. Jest pewnem lekarstwem przeciw bólom reumatycznym każdego rodzaju w ramionach, przegubiach, kolanach, kostkach i wszystkich innych stawach ciała ludzkiego; leczy także ból głowy znany pod nazwą „sick headache.“

Przepisy:

Wlej około łyżeczkę od kawy tego olejku przeciw reumatyzmowi w dłoń i natrzej miejsca dokuczające zwłaszcza stawy; trzej póty, póki olej nie wsiąknie w ciało i powtórz. Jeżeli stawy napuchły, weź siarki proszkowatej, posyp nią nieupraną wełnę i obłóż miejsca dokuczające. Używaj oleju, jak powyżej dwa razy dziennie, a gdy ból ustanie raz tylko dziennie.

Świadectwa.

Przez dwa lata chodziłem o krukwiach a żaden lekarz nie mógł mi pomódz. Używałem A. Prochowicza olejku a teraz jestem zdrowy.
August Toebe, Winona, Minn.

Używajcie tego lekarstwa na ból głowy; uzdrowi was z pewnością. Potrzejcie głowę doskonale. Małe butelki 50 c., średnie 75 c., a wielkie $1.00.

Fabrykowane tylko przez
A. PROCHOWICZA,
207 East 2nd street, Winona, Minn.
M. Kowalewski, agent. (Nov. 30).

Dziwne zwyczaje Chińczyków.

Najwyższą ambicyą Chińczyka jest mieć piękną trumnę i wspaniały pogrzeb.

Jeżeli Chińczyk spodziewa się podarunku i takowego nie dostaje, natenczas posyła temu, od którego się spodziewa daru, podarunek lichej wartości.

Chińczyk, który życzy, aby gość z nim obiadował, nie prosi go aby pozostał; lecz gdy nie chce go ugościć, natenczas pyta go: „Nie pozostaniesz u mnie i raczysz ze mną obiadować?“ Gość wie co to znaczy, i wynosi się.

Chińczyk, który życzy sobie śmierci nieprzyjaciela, powiesza się na jego drzwiach. Ma to być najlepszym środkiem, aby nie tylko nieprzyjaciel umarł, lecz i cała jego familia pozostawała w niebezpieczeństwie życia.

W Chinach pożyczają pieniędzy każdemu, który ma syna, lecz takiemu, którýby nawet miał tuzin córek, nie pożyczają ani centa. Syn jest odpowiedzialny za dług ojca przez trzy generacye. Niewiasta jest tylko odpowiedzialną za dług jej męża.

Starzy ludzie w Chinach grają w piłkę i puszczają latawce, podczas gdy dzieci się przypatrują z założonemi rękami. Stare niewiasty, lecz młode nie, odgrywają główną rolę w towarzystwie. Chińczycy zalecają się dopiero trzy dni przed weselem. Uważają, że to jest najkrótszą drogą pozbyć się współzalotnika, i dostać żonę w jak najkrótszym czasie.

Chińczyk spotykający drugiego ściska własne ręce i nakrywa głowę. Jeżeli bardzo dobrzy przyjaciele nie widzieli się przez dłuższy czas, to przy spotkaniu trą się wzajemnie plecami, aż się znużą. Zamiast wywiadywać się o zdrowie, pytają się: „Jak się ma twój żołądek?“ lub „Czy zjadłeś swój ryż?“ „Jak starym jesteś?“ „Ile zapłaciłeś za twoje sandały?“

Służący bogatego człowieka nie dostaje myta, lecz wielu stara się o służbę u bogaczy; biedniejsi ludzie płacą wysokie myto służbie, lecz mało kto się zgłasza do nich. Akcydensa pierwszych wynoszą czasem trzy razy tyle, ile myto drugich, co też jest przyczyną, iż więcej się zgłasza do bogatych, aniżeli do ubogich.

Nowy ruch.

Z Reading, Pa., donoszą dnia 2 go września: W walcowni, w fabryce rur i w lejarni „Reading Iron Company“ rozpoczęła się dziś przed południem po sześciomiesięcznym zastoju znów praca. W przeciągu tego tygodnia dostanie pracę 2000 ludzi.

I w walcowni McIlvain'a poczęto znów dziś pracować; myto „puddlerów“ zostało podwyższone z $3.25 na $3.70. W fabryce tej pracuje 1200 ludzi. „Reading Iron Co“ podwyższyła także myto „puddlerów“ na $3.70.

Od dzisiaj dostaną „puddlerzy“ w fabrykach: R. Seiffert'a w Seiffert Station $4.00 za tunę, najwyższe myto, jakie się płaci w Schuylkill dolinie.

W Pottstown podwyższono dziś myto „puddlerów“ pracujących dla „Potts Iron Company“ z $3.25 na $3.50 za tunę. Tak samo podwyższono myto „puddlerów“ pracujących dla „Glasgow Iron Comp.“

CHICAGO.

W „Mordon Frog i Crossing Works“ zastrajkowało 130 robotników, ponieważ kompania oddaliła od pracy niektórych robotników i nie chce podwyższyć myta o 10 procent. Pracodawcy obiecują podwyżkę o 3 procent, lecz robotnicy nie są z tego zadowoleni i twierdzą, że kompania w przeciągu ostatnich miesięcy zniżyła myto o 10 procent.

— Józef Krycki, chłopiec liczący lat 14, słyszał tyle dobrego o dalekim zachodzie, iż postanowił przyjrzeć się ziemi obiecanej. Ułożył z synem sąsiada, Jakóba Bona, plan podróży i obydwaj przyszli do przekonania, że do podróżowania potrzeba nasamprzód pieniędzy. Józef dla tego odbił kasę matki i zabrał $53. Ojciec jego, który mieszka pod No. 154 przy Front ulicy, przygotował dlań „przyjęcie“ nie lada.

— Robotnicy „Mordon Frog i Crossing Works“, o których powyżej wspominamy, obstają przy żądaniu podwyższenia myta o 10 procent; co zaś do powrotu oddalonych z pracy robotników, to chcą, ażeby jeden z nich koniecznie znów dostał pracę.

— Karol Szulc, kowal liczący lat 55 a zatrudniony w fabryce żniwiarek McCormicka, padł w czwartek ofiarą udaru słonecznego. Mieszkał pod No. 43 przy N. Wood ulicy.

— W czwartek na wieczór zniszczył pożar sześciopiętrowy budynek, znajdujący się na rogu Michigan ave. i South Water ulicy, w którym oprócz „Loyal hotelu“ znajdowało się także kilka fabryk i składów. Goście w hotelu, około 45, zdołali się ocalić, lecz wszystko co mieli, stało się pastwą płomieni. Strata wynosi około $75,000.

— Dwóch chłopców Abbie Haggerty i Walter Wise, znaleźli we czwartek na wieczór na Madison ulicy niedaleko od Fifth ave. dwie zwinięte dwudziesto-dolarówki. Właśnie nadszedł maszynista John M. Loeb, który wyrwał im pieniądze z rąk grożąc, że ich da uwięzić. Chłopcy atoli dali jego uwięzić. Został stawiony przed sąd kryminalny pod kaucyą $500 za kradzież.

— W piątek musiał John Ford zapłacić $25 i Edward Billstein $50 za to, iż niemiłosiernie katowali swe konie.

— Pani A. V. Harris z pod No. 5250 przy Dearborn ulicy, była wraz z trzema dziećmi zatrudniona w piątek czyszczeniem mebli gazolinem, gdy najmłodszy Willie mimowolnie zadrasnął zapałkę. W okamgnieniu stał ubiór jego w płomieniach. Matka jego i bracia, którzy usiłowali zagasić płomienie, poparzyli się znacznie. Willie umarł następnego dnia w wielkich boleściach.

— Dwa lata temu kazało miasto wybudować w kamieniołomach przy Western ave. piec do palenia śmieci, odchodów i t. d. Piec ten był nic wartym i spalił się w tajemniczy sposób. Miasto otrzymało wtenczas $1400 od towarzystwa zabezpieczenia od ognia i obecnie sprzedało resztę, która jeszcze pozostała, za $275.

— Dwanaście główniejszych składów towarów łokciowych w Chicago zatrudnia 12,600 osób, z których połowa prawie należy do płci żeńskiej.

— Fr. Zuehn, czyściciel ulic, pracujący dla miasta, został w sobotę na południe rażony udarem słonecznym. Mieszkał pod No. 444 przy Dudley ulicy.

— W sobotę na wieczór, około godziny 10tej, wybuchł pożar w domu położonym pod No. 645-647 przy Milwaukee ave., którego ofiarą stało się życie człowieka. Dzierżawca dwupiętrowego tego domu Jakób Cygan, który tam miał skład towarów kolonialnych, udał się cokolwiek przed 10tą do piwnicy, aby napełnić bańkę petrolejem czy też gasolinem.. Świecę trzymał za blizko beczki, wskutek czego płyn w niej się znajdujący zapalił się i nastąpiła eksplozya. W okamgnieniu stała piwnica w płomieniach, którcmi nieszczęśliwy został ogarniony. Wołania jego o pomoc nie słyszał nikt z powodu łoskotu, jaki robiły nadbiegające sikawki. Gdy nareszcie się dowiedziano, że człowiek jakiś w piwnicy się znajduje, pomoc była już bezskuteczną. Wydobyto na pół zwęglone zwłoki. Domy były drewniane i dla tego stały się łatwą pastwą płomieni. Strata familii Cygan wynosi $5000.

Płomienie zajęły także sąsiedni dom 643 Milwaukee ave., zamieszkany przez Jana Brystowicza, właściciela składu obuwia. Ten poniósł stratę w wysokości $1000. Następnie przeniosły się płomienie na dom położony pod No. 641, w którym się znajduje skład ubiorów H. Jackson'a. Ten został uszkodzony na $200.

Budynki spalone lub uszkodzone są wszystkie własnością pani Kohtz, która mieszka na rogu 33ciej ulicy i Cottage Grove ave. Strata ogólna wynosi przeszło $8000.

— Proces morderców dr. Cronina lub spółuczestników w niem rozpoczął się na dobre w przeszłym tygodniu. Miał się rozpocząć w poniedziałek, lecz prokurator stanu Longenecker odłożył go dla słabości na środę, a następnie na piątek, w którym to dniu poczęto wybierać członków „Jury“ (sędziów przysięgłych); wybrano tylko czterech, z tych nie przyjęli w sobotę adwokaci oskarzonych dwóch, tak iż tylko dwóch pozostało. Wybór jest trudnym, dla tego iż chodzi o ludzi takich, którzy pod względem tej zbrodni, nie mają własnej opinii, t. j. czy poprzednio już nie wydali w swojem uznaniu wyroku pro lub contra oskarzonym. A takich trudno znaleźć. O ile się zdaje, to i w przeciągu tego tygodnia nie będzie można wynaleźć dwunastu takich ludzi.

— Do domu piekarza Edwarda Cyrkla, który mieszka pod No. 106 przy Blue Island ave., wdarli się w nocy z niedzieli na poniedziałek złodzieje i zabrali dwa złote zegarki, różne klejnoty i $150 gotówką.

— W pobliżu Tell Place wykoleił się w poniedziałek wagon tramwajowy na Milwaukee ave. — i zderzył się z innym przechodzącym na drugim torze, tak, iż dwóch pasażerów t. j. Gustaw Myers i Chrystyan Lanz spadli na ulicę. Pierwszy, który mieszka pod No. 31 przy Keenan ulicy, został niebezpiecznie potłuczony. Lanz mieszkający pod No. 398 przy Armitage ave. otrzymał lekkie tylko rany. Odwieziono go także do jego mieszkania.

— W poniedziałek było „święto robotnicze.“ Należący do „Trades and Labor Assembly“ mieli picnic w Kuhn's Parku, „Rycerze Pracy“ zaś w Willow Springs, Ind. W majówce pierwszych brało udział 10,000, drugich mniej więcej 3000 robotników.

— Właściciel małego składu pod No. 19 przy Brigham ulicy, Wincenty Delowski, kazał w poniedziałek aresztować F. Karinga za napad rozbójniczy i poranienie go. Delowski twierdzi, że Karing przybył do jego składu i chciał go sobie przywłaszczyć. Pani Delowska przyszła mężowi na pomoc, lecz Karing schwycił ją za włosy i o mały włos byłby jej wszystkie wyrwał. Wtem nadbiegł William czy też Walenty Delowski, brat poprzedniego i wziął udział w walce, podczas której Karing ukąsił wielki palec przeciwnika aż do kości, poczem chciał jeszcze obrabować kasę Delowskiego, co mu się atoli nie udało. Karing powiada, że to bajki. Termin ma się odbyć 5go września.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Londyn, 2 września. 3000 czeladników krawieckich porzuciło dziś pracę i przyłączyło się do strajkierów.

— „Protestancka Alliance“ postanowiła sprzeciwiać się o ile możności zamiarowi rządu, który chce w Irlandyi założyć uniwersytet katolicki.

Petersburg, 2 września. Odnośnie do planu reformacyjnego hr. Tołstoi'a żydzi nie mogą już dalej być manażerami interesów przed sądami w prowincyach nadbaltyckich.

Wiedeń, 2 września. Cesarz Franciszek Józef udał się do Galicyi, aby brać udział w manewrach. Główna jego kwatera znajduje się pod Jarosławiem.

Petersburg, 2 września. Policya w Charkowie odkryła i zabrała mnóstwo nihilistycznych pras drukarskich i tysiące egzemplarzy odezw nihilistycznych i uwięziła mnóstwo podejrzanych ludzi.

Londyn, 2 września. W Erzerumie i okolicy (Turcyi azyatyckiej) dało się wczoraj uczuć silne trzęsienie ziemi. Wieś Kantzork została zniszczona przez strumień lawy. 136 ludzi utraciło życie.

San Francisco, 2 września. Tutejszy arcybiskup Riordan jest słabym i zwołał biskupów jego archidyecezyi, aby wybrali trzech kapłanów, z którychby papież wybrał jednego jako kondjutora.

New York, 2 września. Dzień dzisiejszy był po wszystkich większych miastach amerykańskich „świętem robotniczem“.

Newark, N. J., 2 września. William B. Hoagland, liczący lat 27, umarł dzisiaj na wodowstręd. Trzy tygodnie temu chciał wypędzić z grocerni, w której był zatrudniony, psa, który go dwa razy ukąsił w twarz. Nie zważał na rany i pracował aż do soboty. Wczoraj rano o 9 godzinie wybuchła u niego choroba; po 24 godzinach cierpienia był trupem.

Pożary.

Miasto Tacoma w Washington terytoryum położone zostało już znowu nawiedzone pożarem.

W czwartek przed południem powstał ogień w „Denver House“, budynku położonym na rogu Railroad i 6 ulicy, w którym się także cztery znaczne składy znajdowały. Budynek został wprawdzie uratowanym, lecz spaliło się towarów w wartości $60,000.

— W Sheffield, przedmieściu miasta Kansas City, Missouri, spłonęła dnia 29 sierpnia wieczorem fabryka Kansas City Nut & Bolt Co. Strata $18.000.

To i owo.

* W Nowym Yorku mieszka 65,000 Włochów.

* W niedzielę puścił się Carlisle D. Graham w beczce przez wodospad Niagara i został przy życiu.

* W Pittsburgu odebrał sobie życie młody Wm. J. Frey, który został uwięzionym za pijaństwo, przez przeklucie serca ołówkiem.

* Port Huron w Michigan jest otoczony palącemi się lasami. Pastwą płomieni stało się już kilka farm leżących tuż przy mieście.

* Dług Canady wynosi $ 285,000,000, t. j. $ 56 na każdego mieszkańca, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych przypada tylko jeszcze $ 16 na głowę.

* Sir William Jenner, główny lekarz królowej angielskiej polecił jej aby tymczasowo poprzestała pić szampan i wino z Bordeaux, a natomiast piła whisky i wodę Apollinaris (London „Truth“.)

* Helena pozostaje tymczasowo miastem stołecznem nowego stanu Montana.

* W zakładzie dla ubogich w San Francisco umarł w tych dniach niejaki John Lee, młody Anglik, który cztery lata tem po ojcu, bogatym właścicielu browaru, odziedziczył $ 95,000, w którym to czasie przemarnował wszystko aż do ostatniego centa.

Demokraci w Ohio.

W Dayton, O., odbyła się 28go sierpnia konwencya stanowa demokratyczna. W programie ich odświadczają demokraci że „trusty“ są naturalnym wynikiem ochrony cła i dla tego żądają zniesienia takowego; wypowiadają dzięki wojownikom, którzy bronili jedności kraju, i przyrzekają, iż będą się starali o odnośne prawodawnictwo, zarzucają republikanom, iż nie dotrzymali obietnic pod względem reformy cywilnej, oświadczają, że ponowna nominacya Forakera na gubernatora jest zbrodnią w obec ludu i kończą zwykłem popieraniem niezawisłości Irlandyi.

Nominacyę na gubernatora dostał James E. Campbell; wice-gubernatora, William Vance Marquis; członka najwyższego trybunału, Martin Follet; skarbnika stanu W. S. Borden, jeneralnego dyrektora szkół, Charles C. Miller; prokuratora stanu, Jesse M. Lewis; klerka najwyższego trybunału, J. C. Shoemaker; członka władzy budowniczej stanu, Frank Reynolds.

Elixyr życia.

Z Dayton, O., donoszą dnia 2 września: Samuel C. Showalter, liczący lat 69, kazał sobie wstrzykać trzy tygodnie temu elixyr życia, aby się pozbyć reumatyzmu, który go trapił. Dzisiaj umarł wskutek tego. Zaraz po pierwszym wstrzykaniu poczęły ręce i nogi jego puchnąć i w całem ciele okazywało się zakażenie krwi. Nastąpiła gangrena; kawałki ciała w grubości pięści odpadywały od kości i śmierć dopiero ukończyła niezmierne jego cierpienia.

Nieszczęścia.

W Denver, Col., roznieciała dnia 29 sierpnia ogień petrolejem ośm lat licząca córka Jakóba Danochy. Wynikiem było, iż się poparzyła tak iż musiała umierać. W sierpniu utraciło życie piętnaście osób w ten sam sposób.

— W Brookville, miejscowości położonej w pobliżu miasta Middleburg, zderzył się w piątek na wieczór pociąg wycieczkowy z pociągiem, w którym bydło się znajdowało. Parowozy, dwa wagony pociągu wycieczkowego i dwanaście wagonów, w których świnie się znajdowały, zostały potrzaskane. Dwóch ludzi (konduktor i palacz pociągu wycieczkowego) zostało zabitych, a pięciu niebezpiecznie ranionych.

†

Donoszę krewnym i znajomym iż nasza najukochańsza córeczka Joanna, która się urodziła 21 Sierpnia, umarła w dniu 29 Sierpnia. O czem donoszą w smutku pogrążeni rodzice

Stanisław } Budzbanowscy.
Katarzyna }

Ceny Targowe.

Chicago 4go Września 1889

Pszenica buszel	61—80
Kukurudza	33—34½
Owies	17—22½
Żyto	35—42½
Wieprzowina	10.40
Smalec, 100 funtów	6.15
Masło zwykłe	7½—10
" dobre	12—20
" śmietankowe	21—22
Jaja, tuzin	14—14½
Siano, tymotka No. 1.	9.00—9.50
" " No. 2.	8.50—9.00
preryowe	7.00—7.25
Kartofle, beczka	75—1.00
Żywe świnie	3.70—4.30
Owce	2.25—5.60
Spirytus	1.02
Pomarańcze, pudło	5.50—6.00
Kawa, funt Java	26—30
" Rio	19—22½
" Mocha	29
Cukier, cut-loaf, funt	9¼—9½
"standard granulated	8⅞
" standard A	8¼
" żółty	7⅜
Łój	3½—4½
Sałata, beczka	1.00—1.25
Ogórki, tuzin	5—10
Marchew, beczka	1.00—1.25
Cybula beczka	85—1.25
Fasola w strączkach, miech	40—65
Groch zielony, buszel	90—95
Indyki żywe, funt	5—10
Kaczki	7—8
Kury	8½—10
Len	1.27
Wełna, funt	14—33
Cytryny, pudło	4.00—7.50
Jeżyny, "	50—1.00
Tymotka, siemię	1.28
Jabłka, beczka	75—2.00
Krowy, 100 funtów	1.75—4.60
Ser,	3—8
Borówki, pudło	30—1.75
Kapusta, sto	2.00—3.00
Kalafiory, tuzin	50—1.00
Kukurudza tuzin	4—8
Winogrona koszyk	30—40
Ryż	4¾—5
Jęczmień	35—60

Listy polskie na poczcie.

801	Abramowicz F.	916	Kulewacz A.
802	Albrecht B.	929	Lomperskema J.
806	Bartoszkiewicz S.	934	Marolcki A.
813	Biesiada A.	935	Marozik K.
818	Bonk Fr.	936	Marszałek J.
824	Bragiel J.	945	Mirosławski D.
829	Chon S.	957	Pajewski J.
830	Clawoincki F.	963	Plenikowski A.
834	Conaka S.	964	Polus W.
838	Depoloracki L.	968	Prymas P.
841	Dobek F.	969	Przybylski F.
842	Dorzyk J.	972	Reinowski A.
845	Dybowski J.	980	R lkowski F.
861	Gadrylonka K.	981	Sabański K.
864	Gertych F.	1005	Szotak A.
868	Olszewska E.	1010	Smagacz A.
869	Gukas J.	1011	Smoleński H.
874	Grudzińska M.	1014	Spilainiak W.
889	Hudzicki J.	1016	Spychalski T.
891	Jarka F.	1021	Szweda F.
892	Jarolinek M	1023	Światkowski F.
893	Jarząbek T.	1030	Tucek J.
894	Jarczewski W.	1035	Walach J.
895	Jaworowski G.	1036	Warszaski M.
896	Juranek J.	1042	Wesołowski J.
898	Kantor W.	1049	Ziemański D.
900	Kasperski M	1050	Zmuda J
914	Krzezopolski A.	1052	Żywicka P.
		1053	Zwiedzyncki W.

Zapozwanie do przedpłaty na pożyteczne i niezbędnie potrzebne dzieło:
Aleksandra Chodźki dokładny

SŁOWNIK
POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI

Aby pokazać jak daleko jesteśmy z robotą Słownika Polsko-angielskiego i Angielsko-polskiego, na dowód zamieszczamy stronnicę:

250 POS | POS | POS

POSREBRZANY, A, E, done over with silver.
POŚREDNI, A, E, mediate, intervening; middle. *Stan—i pomiędzy szlachtą a ludem*, a middle conditon between the nobility and the people. *—a przyczyna*, a mediate cause.
POŚREDNICTWO, A, *s. n.* mediation, intervention, instrumentality, interposition, means. *Za jego pośrednictwem*, by his means. *Zgoda ta nastąpiła za jego pośrednictwem*, that reconciliation was effected or brought about through his mediation, intercession or interposition.
POŚREDNICZENIE, A, *s. n.* the act of mediating.
POŚREDNICZKA, I, *s. f.* mediatrix, mediatress.
POŚREDNICZY, A, E, mediatorial.
POŚREDNICZYĆ, CZĘ, *v. n. w czem*, to mediate, to interpose one's offices. *Czy chcesz między nami pośredniczyć?* will you mediate between us?
POŚREDNIK, A, *s. m.* mediator, intercessor.
POŚREDNIO, *adv.* mediately, indirectly.
POŚRÓD, *adv.* and *prep.* amidst, in the midst of, in the middle of. *Z pośród*, from among. *Wybrali jednego z pośród siebie*, they chose one from among them.
POŚRODEK, DKA, *s. m.* middle, the midst. *W pośrodku*, in the middle. *Gdy drzwi zostały zamknięte, Jezus stanął w pośrodku*, the doors being shut, Jesus stood in the midst. *W pośrodku lasu*, in the midst of the wood. *W pośrodku tłumu*, in the midst of the crowd.
POSSAĆ, SSĘ, *v. perf.* to suck a little.
POST, U, *s. m.* fast. *Wielki —*, Lent. *Ja dziś z —em*, I keep fast to-day. *— zachowywać*, to keep a fast. *Złamać —*, to break one's fast.
POSTAĆ, CI, *s. f.* shape, form, figure, outward appearance. *— ludzka*, the human shape. *Zmieniła się — rzeczy*, the face of affairs has changed. *Postaci chleba i wina* (in Theology), the sacramental elements. *Przyjmować komunią pod obiema postaciami*, to receive communion in both kinds. *Postaci krasomowskie*, figures of rhetoric, oratorical figures, metaphors, parables. *Mówić pod postaciami*, to speak figuratively, metaphorically. *Chrystus Pan mówił pod postaciami*, our Saviour made use of parables, spoke in parables.
POSTAĆ, STOJĘ, *v. perf.* to stand for some time. *Postój tu*, stay here for a little while.
POSTAĆ, NĘ, *gdzie*, to set one's foot in a place. *Noga twoja nie postanie w tym domu*, thou shan't set thy foot in this house. *Odtąd noga moja u niego nie postanie*, from this time forward, I shall never set my foot in his house. *Kłamstwo nigdy w ustach jej nie postało*, she was never known to tell an untruth. *Nigdy myśl podobna nie postała w mojej głowie*, no such thought ever entered into my head.
POSTANOWIĆ, WIĘ, *v. perf.*
POSTANAWIAĆ, AM, *v. imp.* to resolve, to determine upon, to come to a resolution. *— prawo*, to make, frame or enact a law. *Postanowiłem to sobie i niezmienię*, I resolved upon it and I will not change my mind. *Cóż postanowili, wojnę czy pokój?* has war or peace been resolved upon? *Postanowił jechać do Rzymu*, he has resolved to go to Rome. *Postanowili wspólnie*, it was settled or agreed among them. = to establish, to set, to appoint, to institute. *Postanowić święto*, to institute a fast. *— prawidła, przepisy*, to institute rules or regulations. *Król którego Bóg nad nami postanowił*, the king whom God has set over us. *Władze postanowione*, the constituted authorities.
POSTANOWIENIE, A, *s. n.* resolve, resolution. = enactment, regulation. = establishment, institution.
POSTĄPIĆ, *see* POSTĘPOWAĆ.
POSTARAĆ SIĘ, RAM SIĘ, *v. n. perf. o co*, to endeavour to obtain a thing, to exert one's self, to make shift to procure a thing.
POSTAREMU, *adv.* after the old fashion.
POSTARZEĆ (SIĘ), *v. n. perf.* to grow old.
POSTAW, U, *s. m. sukna*, a piece of cloth.
POSTAWA, Y, *s. f.* posture, stature, attitude.
POSTAWIĆ, WIĘ, *v. perf.* to set. *— straż*, to set a watch. *— budynek*, to raise, rear or erect a building. *— na loteryą*, to put in the lotery. *— zakład*, to lay a wager. *— kogo na nogach*, *fig.* to set one on his legs, to make his fortune. *— na swojem*, to carry one's point. *Zawsze chce — na swojem*, he is a self-willed man, he must needs have his own way.
POSTAWIENIE, A, *s. n.* the act of setting, raising, erecting.
POSTĘP, U, *s. m.* progress, process. *— czasu*, process or lapse of time. *W —ie czasów*, in process of time. *Wstrzymać — nieprzyjaciela*, to stop the enemy's progress. *— w naukach*, progress in learning, improvement. *Uczynić — w naukach*, to make progress in study, to improve in learning. *— rozumu ludzkiego*, the progressive march of the human mind. *— arytmetyczny*, arithmetical progression.
POSTĘPEK, PKU, *s. m.* conduct, proceeding. *Prawny —*, the practice or rule of a court, legal procedure. =, deed, action, conduct, act. *— chwalebny*, a praiseworthy or laudable action. *Niegodziwy —*, a villainous action.
POSTĘPNY, A, E, progressive.
POSTĘPOWAĆ, PUJĘ, *v. n. imp.*
POSTĄPIĆ, PIĘ, *v. perf.* to move, to go on, to go forward, to advance, to proceed. *Dzieło, robota postępuje*, the work goes on apace. *Ani kroku nie postąpił na przód*, he is not gone one step forward. *Postępować do szturmu*, to move to the attack. *Za daleko postąpił, aby się mógł cofnąć*, *fig.* he went too far to retreat, he is too far engaged to fall back. *Postępować, postąpić w naukach*, to improve in learning. *Szybko postępuje w naukach*, he makes rapid advances in his studies. *Oświata powoli postępuje w tym kraju*, civilization makes but slow advances in this country. *Postąpić na wyższy stopień*, to come to preferment. *Postępować drogą honoru*, to tread in the path of honour. *Postąpić cenę*, to bid or offer a price. *Postąpiono mu rocznej płacy*, they have increased his wages or salary. = *Postępować, postąpić sobie*, to behave, to conduct one's self. *Dobrze, źle postępować*, to behave well or ill. *Bardzo źle sobie ze mną postąpił*, he behaved very ill to me, he used me very ill. *Postąpić z kim po przyjacielsku*, to behave like a friend.
POSTĘPOWANIE, POSTĄPIENIE, A, *s. n.* the act of moving forward, the act of advancing. *Postępowanie na wyższe stopnie*, preferment, promotion. *Postępowanie sądowe*, the practice or rule of a court, legal procedure. = conduct, behaviour demeanour. *Być zadowolnionym z czyjego postępowania*, to be satisfied with one's behaviour or conduct. *Jego postępowanie względem mnie było zawsze pełne uszanowania*, his behaviour towards me has always been respectful.
POSTERUNEK, NKU, *s. m.* outpost.
POSTNY, A, E, fasting. *— dzień*, fasting-day.
POSTÓJ, OJU, *s. m.* soldiers quartered upon inhabitants. *Mieszkańcy tego miasta mają wiele postojów*, the inhabitants of that town are very much subject to have soldiers quartered upon them.
POSTOŁY, ów, *s. pl.* shoes made of the bark of a tree = ŁAPCIE.
POSTRĄCAĆ, AM, *v. perf.* to hurl down one after another.
POSTRACH, U, *s. m.* awe, dread, terror. *Roznosić, szerzyć wszędy —*, to spread terror every where. *Rzucić — na kogo*, to strike terror into one. *Dla — u nieprzyjacioł*, in order to strike terror into the enemy. *Wszystko napełnia —em swego imienia*, he fills all places with the dread of his name.
POSTRADAĆ, AM, *v. perf.* to lose, to forfeit. *— życie*, to lose one's life. *— honor*, to forfeit one'shonour.

54 Ignacy Łukowski, Rockville	3.00
55 Henry Kolanek, Oscoda	3.00
56 Józef Potocki, Rockville	3.00
57 Chas Retman, Lincoln Park	3.00
58 Józef Wierzcholski, Long Branch	3.00
59 Geo. Gazinski, Rhinelander	3.00
60 Ks. M. Możejewski, Lemont	3.00
61 Piotr Polock, Benson	3.00
62 Konstanty Weiss, San Antonio	3.00
63 Józef Wywiorski, Shickshinny	3.00
64 Jan Kolewinski, Laney	3.00
65 Ks. T. Jakimowicz, Elba	3.00
66 Stan. Wietrzyński, Pittsburg	3.00
67 Dr. Wacław Majewski, Chicago	3.00

Przysyłajcie przedpłaty każdy tylko po **3 dolary** na to dzieło i to jak najprędzej, bo gdy książka ta zostanie ukończona, będzie kosztować wiele więcej.

Książka ta zostanie w krótkim czasie ukończona, bo oddrukowane arkusze zostają natychmiast posełane do introligatora do składania, i za nim ostatni arkusz będzie oddrukowany także i okładki będą już zrobione.

Wszyscy ci, którzy przyślą na to dzieło prenumeratę, to jest 3 dolary z góry, kwitowani będą w Gazecie Polskiej. Wasz ziomek i sługa

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Zapisali się i zapłacili następujący na Chodźki Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski: